

Na konferencji trzech kontynentów

Antyimperializm!

Posiedzenie plenarne pierwszej konferencji solidarności narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej rozpoczęło się we wtorek od przemówienia szefa delegacji laotańskiej Phoumi Vangvichita.

Wyniki produkcyjne budownictwa

Wiceprezes Rady Ministrów — Eugeniusz Szyr, członkowie sejmowej Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej oraz przedstawiciele Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Budownictwa KC PZPR spotkali się we środę z kierownictwem Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz dyrektorami zjednoczeń tego resortu.

Na spotkaniu omówiono wyniki produkcyjne budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, osiągnięte w ub. roku oraz zadania tych dziedzin gospodarki na 1966 r.

PAP

Napięta sytuacja w Dominikanie

Decyzja tymczasowego prezydenta Dominikany, Hectora Garcia Godoy, w sprawie deportowania z kraju wojskowych reprezentujących zarówno prawicowe skrzydło armii, jak siły powstańcze, wywołała ostry sprzeciw b. prezydenta Bosch, przywódców powstańczych i najpoważniejszych partii politycznych. Prezydent Garcia Godoy, w przemówieniu nadanym przez radio i telewizję 4 bm., oznajmił swoją decyzję po przeprowadzeniu śledztwa w sprawie krwawych starć w mieście Santiago de los Caballeros (19 grudnia), kiedy to oddział sił lotniczych dokonał zbrojnej napaści na liczną grupę działaczy i sympatyków powstańczych, zgromadzonych na uroczystościach żałobnych na cmentarzu.

Wśród tych działaczy znajdował się pułkownik Francisco Caamaño. Przywódcy powstańcy i działacze związkowi zgodzili się powstrzymać demonstracje protestacyjne i strajk powszechny, oczekując, że prezydent podejmie energiczne kroki przeciwko sprawcom zbrodni.

„Tymczasem wbrew oczekiwaniom prezydent oświadczył, że rząd nie może stwierdzić, kto ponosi odpowiedzialność za te krwawe zabicia”.

Prezydent nie zamierza usunąć obecnego ministra sił zbrojnych, komandora Ribera Caminero, ani generałów uważanych za inspiratorów spisków i agresji, wymienionych przeciwko siłom powstańczym. Decyzja prezydenta doprowadziła do formalnego wypowiedzenia wojny rządowi przez siły postępowe: ruch konstytucyjny postanowił odmówić dalszego poparcia rządowi, oceniając decyzję prezydenta jako „legalizację zbrodni”. Ze swej strony b. prezydent Bosch oświadczył w środę, że decyzja prezydenta Godoy oznacza „aprobatę anarchii w Republice Dominikańskiej”. (PAP)

Wynalazki w NPG

W dwuletnim planie nowej techniki (1966—67) znalazło się 59 krajowych wynalazków. Jest to bardzo wyraźny wzrost liczby krajowych patentów, umieszczonych w Narodowym Planie Gospodarczym. W r. 1964 w dziale nauki i techniki NPG figurowały zaledwie 4 wynalazki, zaś w r. 1965 — tylko 9.

Wynalazki, które znalazły się w NPG, mają wysoką rangę ekonomiczną i techniczną. Oczywiście, nie są to jedynie patenty wykorzystywane przez gospodarke. Według statystyk GUS-u — w r. 1964 umieszczono i zrealizowano w planach różnych szczebli (resorty, zjednoczenia, fabryki itp.) — 1.366 wynalazków.

Najwięcej wynalazków zawartych w NPG dotyczy zagadnień chemicznych. (PAP)

Aresztowanie b. SS-mana z obozu w Treblince

Policja wiedeńska aresztowała w nocy z wtorku na środę b. SS-mana ze zbrodniczej załogi hitlerowskiego obozu zagłady w Treblince, 55-letnie go Franza Lanza. Stoi on pod zarzutem współudziału w masowych zbrodniach dokonywanych w Treblince od roku 1942 do lata 1944. (PAP)

Spotkanie oficerów w Panmundżonie

Jak donosi Koreańska Agencja Prasowa z Phenianu, na wniosek strony koreańsko-chińskiej odbyło się we wtorek w Panmundżonie spotkanie oficerów Wojskowej Komisji Rozjemczej. Przedstawiciel strony koreańskiej — chińskiej wyraził na spotkaniu protest wobec strony amerykańskiej w związku z nieustającymi działaniami prowokacyjnymi Stanów Zjednoczonych.

Nie pomogą wielkie słowa gdy brak dobrej woli rządu USA

List Goldberga do U Thanta

Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się z apelem do wszystkich krajów członków ONZ, ażeby użyły swych wpływów w celu doprowadzenia do uregulowania konfliktu wietnamskiego na drodze rokowań.

Apel ten zawarty jest w liście, jaki stały przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w ONZ Arthur Goldberg wysłał w środę do sekretarza generalnego ONZ, U Thanta.

Harriman w Kairze

Agencja MEN podaje, że specjalny wysłannik prezydenta Johnsona Averell Harriman przyjeżdży we wtorek wieczorem przez prezydenta Nasera.

Rozmowa koncentrowała się głównie na problemie Wietnamu — pisze „Al Ahrām”. Prezydent Naser przedstawił Harrimanowi swój punkt widzenia na problem wietnamski. (PAP)

Sprawy nauki w drugim dniu obrad Kongresu ZSP

W środę VI Kongres Zrzeszenia Studentów Polskich kontynuował obrady. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja na sesji plenarnej oraz w kilkunastu komisjach problemowych. W obradach uczestniczyli w tym dniu członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Stefan Jędrzychowski i Franciszek Waniołka.

Na zwołane omawianych w dyskusji zagadnień wysunęły się najistotniejsze dla środowiska akademickiego sprawy nauki, zwłaszcza podniesienia efektywności nauczania i dyscypliny studiów. Wskazywano m. in. na konieczność zacieśnienia współpracy ZSP z asystentami.

Praktyki semestralne i staże podyplomowe — te problemy przewijały się w wielu wypowiedziach. Uczelninie powinny otoczyć praktykantów troskliwszą opieką, wpływać na polepszenie dyscypliny pracy. Ze strony zakładów oczekuje się, że w większym niż dotychczas stopniu zadają o zapoznanie praktykantów z procesem produkcyjnym.

Proponowano m. in. zmniejszenie okresu trwania stażów

Postęp w rozmowach indyjsko-pakistańskich

Spotkanie Prezydenta Pakistanu Ayub Khana z premierem Indii Shastrim, które odbyło się w środę o godz. 11 do 12 czasu miejscowego, było konstruktywne — oświadczył na konferencji prasowej przedstawiciel delegacji pakistańskiej. Szefowie obu delegacji — podkreślił on — osiągnęli pewien sukces. Na spotkaniu przygotowano grunt do rozmów na temat istoty zagadnień, interesujących obie strony.

Przedstawiciel delegacji pakistańskiej zakomunikował również, że w środę odbyło się również spotkanie członków delegacji pakistańskiej i indyjskiej na szczeblu ministrów. Omawiali oni zagadnienia porządku dziennego spotkania w Taszkencie. (PAP)

Dokończenie na str. 2

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 6 bm. przewiduje się zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. Temperatura minimalna od ok. minus 5 do ok. minus 17 st., maksymalna od ok. minus 3 st. do ok. minus 12 st. Wiatry umiarkowane.



Rok XXII
Wyd. A

Poznań
czwartek 6. I. 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 4 [6810]

Front Wyzwolenia zwalnia jeńców

„New York Times” i „New York Herald Tribune”, powołując się na oficjalne źródła waszyngtońskie, doniosły, że prezydent Johnson zamierza prosić Kongres o przeznaczenie na wojnę wietnamską dodatkowo, 12—13 mld. dolarów, zamiast przewidywanych do tychczas 3—5 mld. Według dzienników, z tej ogromnej sumy Pentagon wyda 5 mld. dolarów w ciągu pozostałych miesięcy obecnego roku finansowego, który kończy się 30 czerwca. Budżet wojskowy USA w bieżącym roku finansowym, zamiast 49 mld. dolarów, o które prosił, i które otrzymał prezydent Johnson na początku ubiegłego roku, wyniesie de facto aż około 63,5 mld. dolarów.

Według informacji amerykańskiego rzecznika wojskowego — podczas dwukrotnych ataków na obóz wojsk rządowych w Khe Sanh, partyzanci zniszczyli szereg zabudowań. 500-osobowa załoga obozu doznała „umiarkowanych” strat (tj. 25—50 proc. uczestniczących w walkach żołnierzy).

★

Departament Obrony USA podał w środę, że straty wśród żołnierzy amerykańskich w Wietnamie zwiększyły się w 1965 roku 10-krotnie w porównaniu z rokiem poprzednim. Równocześnie departament zakomunikował, iż liczba wojskowych USA w tym kraju wzrosła z 23 tys. (stan na koniec 1964 r.), do 181,392, według danych z 31 grudnia 1965 roku.

★

Komitet Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego w prowincji Dau Mot — donosi VNA — wypuścił na wolność 28 grudnia ub. roku, 28 żołnierzy wojsk rządowych, którzy w poprzednim okresie, podczas walk w tej prowincji, dostali się do niewoli. (PAP)

Lekkomysłowość - przyczyną katastrofy

Tragiczny wypadek miał miejsce we wtorek wieczorem na niestrzeżonym przejeździe w Dąbrowie Białostockiej, gdzie pod zderzającą z Warszawy do Suwałk pociąg osobowy wpadł samochód ciężarowy „Star”. Kierowca 25-letni Leszek Kunicki, zabrał do swojej kabiny aż 3 pasażerów, z których dwóch poniosło śmierć. Pojazd uległ kompletnemu rozbiciu zaś pociąg przybył do stacji docelowej ze znacznym opóźnieniem.

Wstępne dochodzenie ustaliło winę kierowcy, który nie zachował należytej ostrożności na przejeździe. Ponadto obecność w kabinie nie jednego — jak zezwalały przepisy — lecz 3 pasażerów utrudniła kierowcy obserwację. (PAP)

Rząd rodezyjski powinien upaść wczesną wiosną

Londyński dziennik „Sun” przewiduje, iż upadek południoworodezyjskiego reżimu Smitha nastąpi zapewne w marcu tego roku.

Dziennik opiera swe przewidywania na opinii ekspertów brytyjskich, którzy uważają, że już w lutym br. w gospodarce rodezyjskiej zapadnie kompletny chaos wskutek restrykcji finansowych ze strony W. Brytanii oraz sankcji ekonomicznych.

Dziennik „Sun” przypuszcza, że kiedy Smith nie będzie już w stanie uporać się z trudnościami gospodarczymi, gubernator brytyjski Gibbs, którego Smith samowolnie złożył z urzędu, lecz który nadal pozostaje w Salisbury, zażąda jego ustąpienia, upewniwszy się uprzednio, że armia rodezyjska nie stanie w obronie Smitha i nie będzie stawiała oporu „symbolicznemu” wojskom brytyjskim, które wkroczą do Rodezyi w razie odmowy Smitha złożenia władzy. (PAP)

Młodzież i Ośliźło wywożą remis z Liverpoolu

Po dobrej grze Anglia - Polska 1:1 (0:1)

Na stadionie Evertonu — Goodison Park — w Liverpool odbył się w środę wieczorem przy świetle elektrycznym pierwszy w historii piłkarstwa międzypaństwowego mecz piłkarski Polska — Anglia.

Dla Anglików spotkanie środowe było pierwszym w tym roku sprawdzianem ich przygotowań do piłkarskich mistrzostw świata, które w lipcu br. odbędą się na wyspach brytyjskich.

Zespoły wystąpiły w składach:

POLSKA — Szeja, Gmoch, Ośliźło, Rewilak, Brejza, Suski, Gałeczka, Z. Szmidt, Sadek, Wilim II (Banaś), Kowalik.

ANGLIA — Banks-Cohen, Wilson, Stiles, Charlton, Moore, Ball, Hunt, Baker, Eastham, Harris.

Mecz, który oglądało ok. 50 tys. widzów, prowadził Belg Hannel.

Polskie piłkarstwo odniosło jedno z najcenniejszych swoich sukcesów, remisując z reprezentacją Anglii, typowaną przez większość światowych fachowców na mistrza świata 1966 roku. Młody zespół Polski zaprezentował się bardzo dobrze. Mimo, że u nas nie ma obecnie pełnego sezonu, Polacy nawiązali równorzędną walkę z zespołem, który rzadko przegrywa, a nawet remisuje na własnym boisku.

Mecz rozpoczęli Polacy, jednak inicjatywę bardzo szybko przejęli gospodarze, którzy oblegali bramkę naszą bramkę. Doskonała obrona, kierowana przez rutynowego Ośliźła, stanęła jednak na wysokości zadania. Polacy grali niezwykle ofiarnie, nie pozwalając Anglikom nawet w dogodnych dla nich sytuacjach na oddanie strzałów. Doskonale spisywał się II-ligowy bramkarz walskiego Górnik, Szeja. Już w pierwszych sekundach zdemon-

50-lecie urodzin Wilhelma Szewczyka

Wilhelm Szewczyk — wybitny pisarz i publicysta śląski, obchodzi 50-lecie swoich urodzin. Z tej okazji otrzymał on tytuł honorowego górnika kop. „Dębieńsko” — za popularyzację w swoich dziełach górniczego trudu.

W środę jubilat przyjęty został przez członka Biura Politycznego KC i I sekretarza KW PZPR Edwarda Gierka i przewodniczącego Prez. WRN Jerzego Ziętkę, którzy złożyli pisarzowi wyrazy uznania za jego twórczość. (PAP)

Polskie hutnictwo w br.

Rok 1966 będzie okresem dalszego intensywnego rozwoju polskiego hutnictwa żelaza i stali.

Przemysł hutniczy ma w br. wyprodukować 9,7 mln. ton stali, tj. o przeszło 600 tys. ton więcej niż w ub. roku. Produkcja wyrobów walcowanych wzrasta do 6,5 mln. ton (o blisko 400 tys. ton — w porównaniu z 1965 r.), a rur — do 130 tys. km (o 14,4 tys. km); wielkopiecownicy wyprodukują 5,8 mln. ton surowców (o 160 tys. ton więcej niż w 1965 r.) a koksowniczy ponad 13,6 mln. ton koksu (wzrost o 385 tys. ton).

Wykonanie zadań w produkcji stali wymagać będzie przede wszystkim uruchomienia i pełnego opanowania nowoczesnego konwertorowo-tlenowego procesu wytopu stali w kombinacie im. Lenina. Znaczny wzrost produkcji stali ma być uzyskany drogą intensyfikacji i unowocześnienia procesów oraz poprawy organizacji pracy w stalowniach. Przewiduje się m. in. przebudowę dalszych 6 martenów. Wielki nacisk położą stalownice na uszlachetnienie produkcji.

Od jakości stali i poprawy jej własności zależeć będzie głównie zwiększenie produkcji gotowych wyrobów hutniczych o wyższych własnościach wytrzymałościowych, wyrobów lepszych, ekonomicznych, a więc najbardziej poszukiwanych.

Zmienia się w zasadniczy sposób w hutnictwie struktura nakładów inwestycyjnych. Po-

łoża z 4,7 mld. zł, przeznaczonych w tym roku na rozwój naszej metalurgii żelaza, wydania zostanie na budowę i modernizację walcowni oraz tzw. przetwórstwa hutniczego. Uruchomiona zostanie nowa walcownia deficytowej taśmy zimnowalcowanej w hucie „Warszawa”, zmodernizowane walcownie taśmy w hutach im. Cedlera i „Florian”, rozpocznie się budowa potężnej walcowni — slabinu w kombinacie im. Lenina oraz walcowni rur w hucie „Zawiercie”.

Wśród nowych, wielkich inwestycji, które uruchomione zostaną w br., będzie wielki piec w hucie im. Lenina o pojemności 2 tys. m sześci. (jeden z największych tego typu agregatów w Europie). Do eksploatacji przekazana zostanie nowa bateria koksownicza w koksowni „Radlin” oraz 4 taśmy spiekalnicze w hucie im. Lenina. (PAP)

Po eksplozji w rafinerii francuskiej

Miejscowość Feyzin, gdzie w dniu wczorajszym doszło do katastrofalnej eksplozji w rafinerii, opustoszała. Przytłaczająca część mieszkańców uciekła w popłochu z Feyzin. Wiele domów jest uszkodzonych.

Z doniesień otrzymanych w środę rano wynika, iż eksplozja pociągnęła za sobą przypuszczalnie śmierć 12 osób, a 65 odniosło rany. W tym 20 znajduje się w ciężkim stanie. Odnalazło się 30 urzędników rafinerii, których uznano za zaginionych. Po prostu nie wrócili oni do domów, ponieważ brali udział w akcji ratunkowej.

Jak się wydaje, w środę rano sytuacja została w zasadzie już opanowana i prawdopodobnie nie grożą dalsze eksplozje gazu.

Nowy pobór rekruta w Bundeswehrze

Jak informuje prasa, w pierwszych dniach stycznia powołano do służby w Bundeswehrze nowy kontyngent rekrutów. W tym roku do służby w armii zachodniemieckiej wciągnięto 50 tys. osób. (PAP)

Polska w organizacjach międzynarodowych

Znają nas na całym świecie

Polska przywiązuje dużą wagę do wszelkich form współpracy w organizacjach międzynarodowych uważając, że stanowi ona ważny element pokojowego współistnienia, a zarazem przyczynia się do wzbogacenia i rozwoju międzynarodowych stosunków dwustronnych.

Czytelnikowi prasy znana jest działalność Polski na terenie ONZ i jej licznych organizacji politycznych, zmierzających do utrwalenia pokoju na świecie. Kraj nasz aktywnie uczestniczy również w działalności licznych związanych z ONZ agencji wyspecjalizowanych, jak np. UNESCO, ILO (Międzynarodowa Organizacja Pracy), FAO, WHO, ICAO (Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego), UIT (Międzynarodowa Unia Telekomunikacyjna), IMCO (Międzynarodowa Doradca Organizacja Morska), a także organizacji pozarządowych — jak np. Unia Międzyparlamentarna, Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża, Międzynarodowy Związek Spółdzielczy PRL. Ponadto przedstawiciele PRL wchodzi w skład różnych komisji, komitetów i funduszy ONZ, m. in. należą do Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw, Komitetu do Spraw Dekolonizacji, Rady Handlu i Rozwoju, Komisji Praw Człowieka.

W Nowym Jorku

Strajk wykładowców uniwersyteckich

Liczna grupa wykładowców katolickiego Uniwersytetu św. Jana w Nowym Jorku ogłosiła strajk na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy 31 wykładowców, którzy domagali się szerszych uprawnień akademickich. Żądali oni, aby pozwolono im swobodnie wypowiadać na wykładach poglądy na tematy polityczne, w szczególności na temat wojny wietnamskiej i ruchu na rzecz równych praw obywatelskich w USA.

Uniwersytet św. Jana jest jedną z największych w świecie wyższych uczelni katolickich.

Strajk ten jest pierwszym w historii USA strajkiem wykładowców uniwersyteckich. (PAP)

Jeszcze kilka lat temu takie pojęcia jak planowanie gospodarcze i industrializacja jako główna droga rozwoju gospodarczego — swoim zasięgiem obejmowały jedynie kraje socjalistyczne. Kilkuletnie dyskusje na terenie wielu organizacji międzynarodowych — inicjowane m.in. przez delegację Polski — o roli i metodach planowania gospodarczego doprowadziły do sytuacji, w której ONZ i jej agencje wyspecjalizowane udzielają szerokiej pomocy krajom rozwijającym się właśnie w dziedzinie planowania.

Przedstawiciel naszego kraju — prof. Michał Kalecki — stał w 1965 r. zaproszony przez FAO jako konsultant w ramach przygotowań do opracowania wskaźnikowego planu rozwoju rolnictwa światowego.

Polska włożyła dużo wysiłku w zainicjowanie przez organizację międzynarodową badań nad ekonomicznymi i społecznymi skutkami rozbrojenia. Warto tu przypomnieć olbrzymi wkład zmarłego prof. Oskara Lange, który wraz z kilkoma innymi wybitnymi uczonymi opracował dla sekretarza generalnego ONZ pierwsze o podstawowym charakterze studium na ten temat.

Udział Polski w praktycznych akcjach podejmowanych przez organizację międzynarodową jest bardzo różnorodny. Np. w ramach Europejskiej Komisji Gospodarczej nawiązujemy współpracę i w miarę doświadczeń z państwami Europy zachodniej w wielu dziedzinach poprzez uczestnictwo w programach pomocy technicznej i gospodarczej. Polska nawiązuje bezpośrednie kontakty praktyczne ze wszystkimi krajami trzeciego świata.

Dziesiątki polskich specjalistów w charakterze ekspertów ONZ, UNESCO, FAO, WHO wyjeżdżają do tych krajów, będąc częstokroć pierwszymi ambasadorami polskiej myśli technicznej, polskich doświadczeń.

Polska, jako kraj średnio rozwinięty, otrzymuje pewną pomoc techniczną z różnych organizacji międzynarodowych. Pomoc tę wykorzystujemy np. na szkolenie naszych specjalistów w krajach wysoko uprzemysłowionych, na zakup nowoczesnego wyposażenia i sprzętu, czy też organizację takich większych przedsięwzięć jak: utworzenie centralnego ośrodka doskonałości kadr kierowniczych, zorganizowanie instytutu żywienia i żywności w Warszawie, czy też rozpoczęcie prac nad oczyszczeniem wód, na które fundusz

Zachodnia granica Piastów

Inauguracja nowego cyklu w TV

Telewizja Warszawska zainaugurowała w środę nowy cykl programów historycznych, nadawanych z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego. Przed kamerami TV wystąpił prof. dr Aleksander Gieysztor, który mówił o granicy zachodniej państwa pierwszych Piastów. W swym wykładzie prof. Gieysztor przedstawił warunki w jakich powstało i kształtowało się państwo polskie.

Wykład ilustrowany był zdjęciami filmowymi, ukazującymi m. in. wykopaliska archeologiczne — świadectwo życia i dzieł naszego narodu przed tysiącami lat.

Telefony

Straż Pożarna interweniowała wczoraj dwukrotnie. W obu wypadkach przy ul. Michała i ul. Dominikańskiej zapaliły się szopy. Prawdopodobnie sprawcami pożarów były dzieci.

Przy ul. Grunwaldzkiej samochód osobowy zderzył się z tramwajem. Oprócz uszkodzeń pojazdów — ofiar w ludziach nie było. (t)

Drugi dzień obrad Kongresu ZSP

Dokończenie ze str. 1

które na ogół przeprowadza się bez planu, często nawet podczas sesji egzaminacyjnych.

Omawiano też wiele innych zagadnień dotyczących działalności ZSP w dziedzinie ideowo-wychowawczej oraz zapewnienia młodzieży należytych warunków życia i nauki. Szeroką wypowiedź dotyczyło problemów specyficznych dla poszczególnych typów uczelni i kierunków studiów. Wnioski i postulaty zgłoszone w komisjach i w dyskusji plenarnej zostaną zawarte w uchwałach Kongresu.

W toku obrad głos zabierali sekretarz ZG ZMS — Ignacy Gajewski i członek Sekretariatu ZG ZMW — Jan Szewczyk, którzy podkreślali potrzebę dalszego umocnienia współpracy wszystkich organizacji działających w wyższych uczelniach.

Po południu przemawiali: w imieniu studentów radzieckich przewodniczący Rady Studenckiej Komsomolu — Lew Spiridonow, w imieniu młodzieży akademickiej NRD — sekretarz Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) — Wolfgang Herger.

W czwartek Kongres będzie kontynuować obrady. W tym dniu przewiduje się podjęcie uchwał i rezolucji oraz wybór nowych władz naczelnych ZSP. (PAP)

Go niżej - inni

Znany publicysta północnoamerykański Walter Lippmann o coraz większym krytycyzmem i pesymizmem ocenia johnsonowską strategię na terenie Azji. Oto fragmenty artykułu opublikowanego w „New Herald Tribune” (z 29 ubm.) na temat celów wojennych USA w Wietnamie.

„Sądzę, że wojna weszła w fazę, w której nie można przewidzieć i że prezydent znalazł się w błędnej spirali. W miarę jak okazywało się, że kolejne przepowiednie i obietnice doradców prezydenta są fałszywe, jedynym lekarstwem jakie potrafili oni proponować prezydentowi, było wysyłanie jeszcze większej ilości wojsk i przeprowadzanie jeszcze większej ilości bombardowań. Prezydent, zapewne dlatego, że nie przychodziło mu nic innego na myśl, korzystał z ich rady i prowadził wojnę, jak gracz, który przegrywa jedną rundę i podwaja stawkę w nadziei, że odzyska to, co utracił.

Po roku coraz bardziej zwiększanej eskalacji, obszar kontrolowany przez Vietcong jest dziś większy, aniżeli rok temu. (...) Następstwem tego jest, że nie mamy obecnie zdecydowanej przewagi wojskowej i nie ma jej w perspektywie.

Dążąc do przełamania tej błędnej spirali, prezydent będzie musiał rozpocząć od wyjaśnienia zamieszania, jakie panuje wśród jego doradców, co do naszych celów wojennych. Istnieją dwa zasadnicze problemy, na które będziemy musieli znaleźć odpowiedź zanim będziemy mogli przystąpić do rokowań pokojowych (...)

Pierwszy i największy problem — to pytanie, czy walczymy o utrzymanie na kontynencie azjatyckim wojsko amerykańskie. Drugi — i ściśle z pierwszym związany problem — to pytanie, czy gotowi jesteśmy prowadzić rokowania pokojowe z wszystkimi naszymi przeciwnikami — łącznie z Vietcongiem (...)

Opierając się na oficjalnych oświadczeniach można uważać, że prezydent, sekretarz stanu Rusk i minister obrony McNamara publicznie zdementowali wszelkie wiadomości o zamiarze założenia stałej bazy wojskowej USA w pd. Wietnamie.

Jednakże ani nasi przeciwnicy, ani nawet wielu spośród naszych przyjaciół nie wierzy w szczerość tych dementujących oświadczeń. Anuluja je zresztą wypowiedzi sekretarza stanu Rusk, że nie opuścimy pd. Wietnamu, póki nie doj-

Johnson w błędnej spirali

dzie do stabilizacji rządu sajskiego. (...) Nie ma wszakże w ogóle żadnych perspektyw, aby utrzymał się tam taki rząd, o którym mówi sekretarz stanu Rusk, o ile wojska nasze nie będą zajmowały Sajgonu i niektórych innych miast.

Jestem przekonany, że niemal na pewno podstawą konfliktu między Chinami a Stanami Zjednoczonymi jest obecność naszych wojsk na kontynencie azjatyckim. (...) Uważam, że byłoby poważnym błędem dążyć do utrzymania na stałe naszych wojsk na kontynencie azjatyckim. Jestem bowiem zdania, że nasza obecność na tym kontynencie jest nienormalna i że nasza obecność wojskowa nigdy nie była i nie może być traktowana jako coś, co leży w interesie Stanów Zjednoczonych. Jest to przypadkowe i niezamierzone następstwo drugiej wojny światowej. Utrwalenie tych sztucznych, walących się szczątków dawnych imperiów i poświęcania życia naszych obywateli i naszych zasobów na utrzymywanie tych imperiów — oznacza jak sądzę — prowadzenie wojny w Azji w nieskończoność.

LEKTOR

Spotkanie z inż. Ciborowskim w siedzibie UNESCO

We wtorek wieczorem w siedzibie UNESCO w Paryżu odbyło się spotkanie z dyrektorem odbudowy Skopje z ramienia ONZ b. naczelnym architektem Warszawy, inż. Adolfem Ciborowskim. Odbudowa Skopje ma kosztować miliard dolarów i zostanie ukończona do roku 1980. Miasto zamieszkiwać będzie wówczas 350 tys. osób.

Inż. Ciborowski szczegółowo omówił problemy związane z odbudową Skopje porównując je z odbudową Warszawy. Zdjęcia odbudowanej stolicy Polski wywarły duże wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności.

Przed południem w siedzibie UNESCO odbyło się spotkanie „okrągłego stołu” zwołane przez Departament Nauki UNESCO.

Tematem dyskusji było zagadnienie akcji, jaką należy podjąć w przyszłości na wypadek zniszczenia miast przez klęski żywiołowe. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marczewski.

Ofensywa dyplomatyczna USA

O co chodzi?

Stare przysłowie powiada, że miłość i interesy nie znoszą hałasu. Tym bardziej odnosi się to do międzynarodowej dyplomacji, zwłaszcza gdy w grę wchodzi najżywniejsze zagadnienie wojny i pokoju. Dlatego też hałas, towarzyszący tzw. „ofensywie pokojowej” Stanów Zjednoczonych w okresie poświęconym, szeroko reklamowane rozjazdy czołowych dyplomatów amerykańskich do stolic pięciu kontynentów, wieloznaczne aluzje do „nowych” propozycji w sprawie Wietnamu — wszystko to nie mogło nie wzbudzić podejrliwości światowej opinii publicznej, odnośnie czystości intencji administracji prezydenta Johnsona.

„To, co wydaje się coraz bardziej zaimprovizowaną operacją, przekształca się po prostu w operację reklamową, zmontowaną dla wykazania opinii amerykańskiej i światowej, że zła wola nie znajduje się po stronie Waszyngtonu” — ocenia tę ofensywę najważniejszy francuski dziennik, „Le Monde”. „Muszą nasuwać się podejrzenie, że rząd amerykański przygotowuje tylko alibi dla niepożądanego, dalszego prowadzenia wojny po prawdopodobnym flaku swojej pokojowej operacji” — wtóruje zachodniemiecki dziennik chadecki, „General Anzeiger”. Nawet brytyjski konserwatywny „Daily Telegraph” pisze w związku z tym o „usprawiedliwianiu późniejszego oświadczenia o zwiększeniu wojskowego wysiłku USA” na Półwyspie Indochińskim.

Jednakże, mimo tych pesymistycznych i krytycznych głosów ogromnej większości prasy zachodnioeuropejskiej, wydaje się, że sprowadzanie akcji aktywności amerykańskiej dyplomacji w ostatnich dniach — a także łączącej się z nią przerw w bombardowaniu Demokratycznej Republiki Wietnamu i ograniczenia działań wojskowych w Wietnamie Południowym — jedynie do manewru maskującego plany dalszego rozszerzenia skali wojny, byłoby uproszczeniem. I to uproszczeniem niebezpiecznym! Wojna w Wietnamie jest bowiem źródłem głębokich kontrowersji, nie tylko w światowej opinii publicznej, nie tylko w społeczeństwie amerykańskim, ale i na najwyższych szczeblach rządzących w Stanach Zjednoczonych „establishment”. Przykładem choćby dotąd do końca niewyjaśnione podłożo nagłej dymisji osobistego doradcy prez. Johnsona w sprawach polityki międzynarodowej, Bundy’ego.

U podstaw wątpliwości, jakie nawet niektórzy czołowi politycy amerykańscy — by wymienić choćby senatora Fulbrighta, przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych — żywią odnośnie celowości dalszej „eskalacji” wojny w Wietnamie, leży, rzecz jasna, ocena sytuacji wojskowej. Każdy dzień przynosi nowe dowody, świadczące, że USA nie są w stanie uzyskać na tym teatrze działań wojennych, rozstrzygającego zwycięstwa militarnego, nie zapłaciwszy — w najlepszym wypadku — ceny, jakiej społeczeństwo amerykańskie nie zamierza honorować. Jeden z najwybitniejszych współczesnych ekspertów wojsko-

wych, brytyjski kapitan Liddell Hart, oświadczył na konferencji prasowej w San Francisco, że zwycięstwo wojskowe w dżunglach Wietnamu jest „prawdopodobne” dopiero przy wprowadzeniu do akcji miliona żołnierzy amerykańskich! Zdaniem tego samego specjalisty, dotychczas stosowana taktyka zmasowanego bombardowania Północnego Wietnamu i zgrupowań partyzanckich na południu całkowicie mijają się z celem.

W tej sytuacji, trudno się dziwić, że nawet w Waszyngtonie zaczyna kielkować myśl zakończenia tej beznadziejnej wojny przy konferencyjnym stole. Nie jest przecież przypadkiem, że już w kilka godzin po wizycie Arthura Goldberga w Londynie, brytyjski premier Wilson wystąpił z pierwszą, konkretną propozycją, zwołania nowej konferencji genewskiej, poświęconej całokształtowi stosunków na Półwyspie Indochińskim. Nie ulega wątpliwości, że jedynie zwołanie konferencji tego typu właśnie, z udziałem wszystkich zainteresowanych stron — nie wyłączając przedstawicieli Frontu Wyzwolenia Narodowego w Południowym Wietnamie — stanowi drogę do zakończenia wojny. Najbliższa przyszłość pokaże, na ile propozycja ta, niewątpliwie wysunięta za zgodą, a nawet z inicjatywą Waszyngtonu, jest szczerą w intencjach.

W rzekomej „ofensywie” dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych, trzeba więc rozróżnić dwa aspekty, ściśle zresztą z sobą splecione: próbę wyjścia z beznadziejnej wojny przy „zachowaniu twarzy” i próbę przygotowania sobie alibi dla jej rozszerzenia, jeśli nie uda się wymusić oczekiwanych rezultatów. Z tym drugim aspektem, łączy się nierozważnie groźba rozszerzenia działań wojennych na pozostałe kraje Półwyspu Indochińskiego, Kambodżę i Laos. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak wielkie jest zawarte w tych planach potencjalne niebezpieczeństwo, przekształcenia umiędziosczonego na razie konfliktu w wojnę powszechną, a przynajmniej doprowadzenia do bezpośredniej konfrontacji amerykańsko-chińskiej.

Wojna wietnamska toczy się w odległości wielu tysięcy kilometrów tak od Europy, jak i od Ameryki. Jej reperkusje jednakże odczuwalne są we wszystkich, bez wyjątku zagadnieniach międzynarodowych. Doświadczenie wykazało ponad wszelką wątpliwość, że nie jest możliwe pokojowe uregulowanie żadnego podstawowego problemu na świecie, czy pogłębienie pokojowego współistnienia i współpracy między mocarstwami, jak długo działania wojenne w Azji południowo-wschodniej zatrzuwają atmosferę. Stąd wielorakie inicjatywy pokojowe, z którymi występują często rządy i osoby, które, bezpośrednio nie zainteresowane w sporze, by wymienić choćby papieża Pawła VI. Klucz do sytuacji znajduje się jednak w Waszyngtonie — to USA tę wojnę rozpętały, USA zapoczątkowały politykę „eskalacji”, USA więc jedynie mogą położyć jej kres.

Amerykańska „ofensywa” dyplomatyczna będzie bacznie śledzona przez opinię publiczną całego świata. Nawet najpikniej brzmiące słowa o woli pokoju, nie wprowadzą już nikogo w błąd, jeśli w ślad za nimi nie pójdą czyny, świadczące, że przywódca Stanów Zjednoczonych skłoni się do wycofania z dotychczasowych niepowodzeń.

TADEUSZ SZAFAR

Ostatni

ukton Sherlocka Holmesa

Przekład Izabelli Damskiej

29

Wskazał na niktę odbarwienie na framudze okna.

— O i tu także! Na tej płycie słopnia. A zatem obraz jest pełny. Poczekamy, aż przystanie tu jakiś pociąg.

Nie potrzebowaliśmy czekać zbyt długo. Następny pociąg wpadł z głośnym łoskotem z tunelu ale wydostawszy się na powierzchnię, zwołał biegu aż wreszcie ze zgrzytem hamulców zatrzymał się tuż pod naszym oknem. Od parapetu okna do dachu wagonu nie było nawet czterech stóp. Holmes cicho zamknął okno.

— No?... Przypuszczenia nasze okazały się słuszne... Co ty na to?

— To majstersztyk, Holmesie! Nigdy jeszcze nie wzniosłeś się na takie wyżyny!

— Nie zadowoliliśmy się z tobą, Watsonie. Od momentu wykoncowania, że zwłoki musiały leżeć na dachu wagonu, co nie było żadną sztuką — reszta była już tylko następstwem tamtego. Gdyby nie to, że wchodzi tu w grę tak ważne sprawy państwowe, cała rzecz wydała mi się, jak dofać, całkiem prosta. Ale nasze trudności jeszcze się bynajmniej nie skończyły. Dalby Bóg, żebyśmy znaleźli coś, co nam pomoże. Kuchennymi schodami dostaliśmy się na górę i weszliśmy do pokoiów na pierwszym piętrze. Z szeregu izb, składających się na to mieszkanie, pierwszy pokój był iadalnią, dość surowo umeblowana i nie zawierająca nic ciekawego. Drugi — to sypialnia — też nic ciekawego. Ostatni pokój był już bardziej obiecujący i mój przyjaciel zabrał się natychmiast do systematycznej rewizji. Zawalona wprost książkami i gazetami komnata była służbą najwidoczniej lokatorowi za gabinet do pracy. Holmes szybko ale metodycznie opróżnił jedną szufladę za drugą i jedna szafka po drugiej — ale jego skupiona twarz wyrażała rozczarowanie. Po upływie następnej godziny również nie posunęliśmy się ani krok dalej.

— Chytry lis, zafatł dokładnie ślady — zauważył Holmes. — Nie zostawił nic takiego, co mogłoby go zdemaskować. Cała

30

kompromitująca korespondencja została zniszczona albo zabrana. Tu leży jeszcze nasza ostatnia szansa!

Na biurku stała niewielka blaszana skarbonka. Holmes otworzył ją dźwiękiem. Wewnątrz leżało kilka zwłoków najrozmaitszych papierków, pokrytych cyframi i obliczeniami, lecz bez słowa wyjaśnienia, czego by mogły dotyczyć. Jedynie powtarzające się terminy, jak „ciśnienie wody” lub „ciśnienie na jeden cal kwadratu” wskazywałyby, że może to mieć jakiś związek z łodzią podwodną. Holmes odrzucił niecierpliwie papiery na bok. Na dnie została tylko koperta zawierająca wycinki gazetowe. Holmes wytrzesnął zawartość na stół, a ja natychmiast, po wyrażeniu jego twarzy, domyśliłem się, że nadzieje jego uwięzione zostały pomyślnym rezultatem.

— Co to może być, Watsonie? Co to może być? Insety z działu ogłoszeń... dokładnie mówiąc z rubryki „Różne” w Daily Telegraph. Prawa szpalta od góry. Żadnych dat, ale ogłoszenia mówią same za siebie. Można je ułożyć koleino. Ten musi być chyba pierwszy: „Spodziewałem się wiadomości wcześniej. Zgodą na warunki. Pisać pod adresem wskazanym w karcie. Pierrot”. — A teraz mamy następny: „Zbyt skomplikowane żeby opisać. Muszę mieć pełny raport. Towar czeka po doręczeniu zapłaty. Pierrot”. I dalej: „Sprawa pili. Muszę wycofać ofertę jeśli kontrakt nie będzie dotrzymany. Proszę ustalić termin spotkania listownie. Potwierdź ogłoszeniem. Pierrot”. I wreszcie ostatni: „Poniedziałek wieczór, po dziewiętej. Pukać dwa razy. Tylko my. Po co ta podejrliwość. Wypłać gotówkę, po dostarczeniu towaru. Pierrot”. — O! i cały komplecik. Watsonie! Gdybyśmy znali odbiorcę!

Holmes siedział pogrążony w myślach i stukał palcami po stole. Nagle zerwał się na równe nogi.

— Może to nie będzie wcale takie trudne! — zawołał. — Nie mamy tu nic więcej do roboty, Watsonie. Sadzę, że możemy od razu pojechać do redakcji Daily Telegraph i zakończyć w ten piękny sposób cały pracowicie spędzony dzień.

Nazajutrz po śniadaniu, tak, jak było umówione, odwiedził nas Mycroft Holmes w towarzyskim inspektora Lestrade. Sherlock Holmes opowiedział im wydarzenia dnia poprzedniego. Policjant pokiwał tylko głową, słysząc o naszym włamaniu.

(c. d. n.)

Ameryka — rok 1966

Czy Johnson jest popularny? Pytanie to jest z wielu względów aktualne. Po pierwsze daje możliwość osądzenia, jak naród amerykański odnosi się do prezydenta, który rok temu składał przysięgę, obdarowany zaufaniem 2/3 wyborców, jako przeciwnik Goldwatera i jego programu rozszerzenia ingerencji w Wietnamie — od tego zaś czasu przeszedł do regularnej wojny w Indochinach, stopniowanej wedle zasad tzw. eskalacji. Po wtóre dlatego, że rok bieżący — na półmetku kadencji Johnsona przynosi pierwszą dla niego rzeczywistą próbę sił — częściowe wybory powszechne, w których republikanie będą za wszelką cenę usiłowali odzyskać swój stan posiadania.

Instytuty badania opinii publicznej odpowiadają na pytanie o popularności Johnsona jednoznacznie. Za obecnym prezydentem opowiadają się nadal 2/3 wyborców amerykańskich. Z tą jedynie istotną poprawką, że wśród klientów wyborczej prezydentury nastąpiło zasadnicze przesunięcie na prawo: Johnson utracił zaufanie tych, którzy widzieli w nim kontynuatora umiarkowanej polityki zagranicznej Kennedy'ego, ale straty te odzyskał w całej pełni wśród byłych zwolenników Goldwatera.

Za tymi liczbami kryje się rzeczywistość zdumiewająca obokracjąca, oceniająca sukcesy Johnsona tylko na podstawie jego polityki zagranicznej. Mianowicie z faktów wynika, że 89 Kongres USA był jednym z najbardziej uległych wo-

bec administracji, że przyjął w całości, choć z licznymi ograniczającymi poprawkami odrzucone w swoim czasie — tyle nagłe, co skromne — projekty socjalnych reform Kennedy'ego.

W tej regule istniały pewne nieprzypadkowe wyjątki. Johnson n.p. nie okazał zwykłej energii i zdolności manipulowania za kulisami Kongresu w dwóch sprawach: nie przeprowadził przyobiecanej związkom zawodowym poprawki do anty-

robotniczej ustawy Tafta-Hartley'a; pozostawił bez zmian sytuację prawnopolityczną stolicy federalnej Waszyngtonu — gdzie przy obecnym składzie ludności Murzyni mogliby stanowić większość wyborców i odegrać kluczową rolę n.p. w wyborach municypalnych.

Mocną pozycję i sukcesy wewnętrzne Johnson zawdzięcza głównie słabości swoich republikańskich przeciwników. Świadczy o niej n.p. żaloszny w tonie i treści wywiad, jaki przewodniczący partii republikańskiej (Republican National Chairman) Roy Bliss udzielił tygodnikowi „US News and World Report” w związku z wyborami roku 1966. Szef sztabu republikańskiego dowództwa nie umiał wskazać ża-

nych słabych punktów w polityce Johnsona, w które należałoby skierować uderzenie ofensywy wyborczej jego partii. Całą nadzieję pokładał jedynie w „atrakcyjnych” kandydatach republikańskich posiadających telewizyjną aparycję.

Ten arcskromny i w istocie beznadziejny „program” wyborczy republikański bierze się głównie stąd, że opozycja po prostu nie ujawniła się w Kongresie. W polityce zagranicznej Johnson, który w Wietna-

mie wprowadza w życie program Goldwatera, miał we frakcji republikańskiej najgorliwszych popleczników.

Również z organami opinii publicznej, jak prasa, telewizja i radio Johnson radził sobie lepiej niż jego poprzednik, nakładając za pośrednictwem wielkich koncernów prasowych „patriotyczny” kaganiec na informacje i komentarze wokół wojny w Wietnamie i interwencji w Dominikanie.

Pozycję Johnsona doskonale charakteryzuje stanowisko „big business”. Dwie sprawy wywołały pewne rozgoryczenie i krytyki ze strony przedstawicieli wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i banków: błyskawiczna ingerencja pre-

Dostatecznie z organizacji

Bieguny handlu poznańskiego

Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych otrzymało w spadku coś ponad dwadzieścia dyrekcji MHD i innych przedsiębiorstw handlowych. Zlikwidowano później w Poznaniu Przedsiębiorstwo Okazyjnej Sprzedaży „Bazar”, „Gallux”, komisję, MHD Artykułami Przemysłowymi Różnymi, MHD Nabiałem i Pieczywem, „Dom Dziecka” i MHD Kwiatami, łącząc je z innymi przedsiębiorstwami. Cóż z tego, skoro dzisiaj w Poznaniu 750 sklepami państwowymi zawiaduje jeszcze dwadzieścia dyrekcji.

Nie wierzyć? Spójrzcie choćby w książkę telefoniczną. Mamy więc branże: artykuły chemiczne — 59 sklepów i — jedną dyrekcję MHD, artykuły gospodarstwa domowego (44 sklepy) — drugą, spożywcze „Północ” (101) — trzecią, spożywcze „Południe” (79) — czwartą, obuwie (46) — piątą, odzież (65) — szóstą, tzw. artykuły użytku kulturalnego (60) — siódmą, materiały włókiennicze (58) — ósmą, mięso (130) — dziewiątą, warzywa i owoce (81) — dziesiątą, wyroby garmazeryjne (8) — jedenastą, „Delikatesy” (13) — dwunastą.

— No to co, że dwadzieścia dyrekcji — powie ktoś. Po to przecie stworzono te przedsiębiorstwa, by się specjalizowały w swej branży, co jest z korzyścią dla klienta.

Dziwna to np. specjalność — artykuły użytku kulturalnego. W zasięgu działania tej dyrekcji jest prawie wszystko: wy-

roby papiernicze, upominki, sprzęt muzyczny, sportowy, rowery, komisje i na dodatek — wypożyczalnia. Jest i druga „specjalność” — „Delikatesy”, w których sprzedaje się makę, cukier i zwykłą kaszankę oraz ta sama branża spożywcza podzielona specjalistycznie i biegunowo na „Północ” i „Południe”...

Otóż to, problem nie polega dzisiaj na tym tylko, że pewne dyrekcje jedynie pozornie specjalizują się w branży czy w... geografii, lecz przede wszystkim na tym, że nie potrzeba nam już pewnych specjalności i „wyspecjalizowanych” administracji. Potrzebuje my natomiast wielu zagrzebanych tam w papierkach ludzi — do magazynu, za ladę, jako kontrolerów technicznych, zaopatrzeniowców itp. Potrzebujemy ich spiesznie, bo np. w bieżącym kwartale brakuje w handlu poznańskim 200 etatów, których nie przyznał resort. Mieć o to pretensje do Warszawy? Miejmy je najpierw do siebie.

Zacznijmy od spraw najbardziej oczywistych. Jeżeli jedna dyrekcja MHD potrafiła kierować 130 sklepami mięsny mi, dlaczego dzielić włos na troje w branży spożywczej?

Łącznie byłoby to 193 sklepy, czyli ciągle jeszcze mniej, niż ma PSS w swoim jednym pionie. Północ i południe — bieguny spożywcze poznańskiego MHD, to tylko złuda dobrze spełnianego obowiązku zaopatrywania terenu na mniejszym

obszarze. Złuda jest także nazwa „Delikatesy” i wynika z niej rzekoma specjalność. Dziwny anachronizm, już dawno zrezygnowano z podobnej specyfiki „Galluxu” w branży przemysłowej. Po co więc ta fikcja, kosztowna w wydatkach na dodatkową administrację w trzech przedsiębiorstwach? Zmienili się zaskakująco warunki obrotu tekstyliami i odzieżą. Obie te pokrewne branże działają więc trochę na zasadzie naczyń połączonych. Jakże zatem argumenty przemawiają, za sztucznym rozdzielaniem tego połączonego instrumentu?

W podziale administracyjnym państwowego handlu poznańskiego w dalszym ciągu brak logiki. Wynika z tego nie tylko marnowanie kwalifikowanych kadr, grzebanie rzeczywistych rezerw ludzkich, tak bardzo potrzebnych temu handlowi w innych dziedzinach. Skutki nieelocjonalności tego podziału sięgają głębiej. Po zorna specjalizacja doprowadza do braku dostatecznej koordynacji kierowania i zarządzania handlem. W takich warunkach często nie wie prawica, co czyni lewica, także na styku pokrewnych specjalności czy granic północy z południem... Tych właśnie problemów — metody zarządzania, organizacji gospodarki — dotyka uchwała IV Plenum KC. Handlu, to nieodłączna część naszej ekonomiki, jego również te uchwały muszą obowiązywać.

ZBILUT SEK

Paragraf i życie

Jeszcze o Mikrusa

W sprawie, o której dziś piszemy, chodziło jeszcze o Mikrusa. Ale choć ten niefortunny „model” naszej motoryzacji należy już do przeszłości, sądowe konsekwencje procesu pozostają w pełni aktualne.

Samochód kupiony przez Kazimierza W. w Motozbycie

był w czasie niespełna roku aż czterokrotnie remontowany i prawie połowę swego krótkiego żywota spędził w warsztatach fabrycznych. Po ostatniej reklamacji Kazimierz W. zawiadomił Motozbyt o odstąpieniu od umowy kupna ze względu na wady sprzedanego mu samochodu.

Sąd wojewódzki, który rozpatrywał wniesiony w tej sprawie przez Kazimierza W. pozew, uznał, że cena kupna samochodu powinna być obniżona o 15 000 zł (w toku procesu powód zrezygnował z odstąpienia od umowy i domagał się tylko obniżenia ceny).

Rewizję od tego wyroku założyła Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, która jako

producent Mikrusów wystąpiła w sprawie w charakterze interwenta ubocznego. Argumentem rewizyjnym był zarzut, że cena kupna samochodu powinna być obniżona jedynie o sumę kosztów usunięcia wad stwierdzonych przez biegłego (suma 15 000 zł stanowiła 30 proc. ceny kupna Mikrusa).

Jednakże Sąd Najwyższy rewizję Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego oddalił. A w uzasadnieniu wyroku stwierdził — co jak się wydaje zasługuje na szczególne podkreślenie — że „fakt czterokrotnego remontu po małym przebiegu (450 km) i długiego przestoju w związku z remontami (4 miesiące) uprawniał powoda do odstąpienia od

umowy kupna niezależnie od tego czy wady samochodu dadzą się usunąć”.

Stwierdzenie przez biegłych, że samochód miał w chwili wydania go kupującemu szereg wad fabrycznych, uniemożliwiających normalne użytkowanie uzasadnia — zdaniem Sądu Najwyższego — w zestawieniu ze wspomnianym już czterokrotnym remontem, obniżenie ceny kupna o 30 procent. Z wyroku tego wynika przy tym, że kupujący korzystający z przynajmniej jednej wady kupna, zachowuje prawo żądania od sprzedawcy usunięcia istniejących jeszcze wad samochodu.

JAN WOLSKI

Prezydent na półmetku

zydenta w konflikt na tle podwyżki plac w przemyśle stalowym i sposób, w jaki zmusił wielki przemysł aluminiowy do zrezygnowania z podwyżki cen.

Rzeczą godną uwagi i nie do pominięcia za czasów Kennedy'ego który z tej strony był często atakowany, jest umiarkowany charakter krytyki. Kiedy „US News” zbierał na ten temat głosy reprezentantów „big businessu” dyskutanci odmawiali podania swoich nazwisk. „Wy-

podskórny niepokój, ujawniający się najsilniej w akcjach protestacyjnych przeciwko wojnie w Wietnamie, obejmujących przede wszystkim środowiska uniwersyteckie w skali niespotykanej w dziejach USA. Uwagę zwraca przy tym słabość kontrademonstracji ze strony zwolenników „twardej” polityki zagranicznej. Wojna wietnamska nie wywołała w Stanach Zjednoczonych niczego na podobieństwo antykomunistycznej histerii z okresu wojny koreańskiej.

Badania opinii dowiodły, że wprawdzie większość Amerykanów nadal popiera ingerencję zbrojną w Wietnamie. Ale znacząca część czyni to tylko dlatego, ponieważ wierzy oficjalnej propagandzie, że droga ta prowadzi do szybszego zawarcia pokoju na Półwyspie Indochińskim.

Tu też leży punkt krytyczny popularności Johnsona. Punkt, który administracja stara się obejść przy pomocy różnych pseudopokojowych „ofensyw” w sprawie Wietnamu, jak np. podjęte ostatnio dyplomatyczne sondeże. Ten punkt krytyczny to moment, do którego uda się utrzymać w opinii amerykańskiej wiarę w zasadniczo „pokojowy” cel ingerencji amerykańskiej w Wietnamie. Niebezpieczne następstwa eskalacji mówią jednak same za siebie: krytyczny punkt osiągnięty może zostać prędzej niż tego obawia się administracja w Waszyngtonie.

WOJCIECH BARCZ

Czy istnieje niebezpieczeństwo dla Ziemi

Na temat zarówno początku świata, jak i jego końca istniało wiele legend. Sprawami tymi zajęły się również wszystkie chyba religie świata. I w legendach, i w wierzeniach religijnych często znajdują się wzmianki o katastrofie kosmicznej, która może zniszczyć naszą Ziemię. Od czasu do czasu rozchodzą się alarmujące pogłoski, że katastrofa jest bliska.

Kilka lat temu „wieść gminna” rozsądzała Księżyc. O ewentualności eksplozji Księżyca wiadomo od przeszło stu lat. Naukowcy, którzy zajęli się tą sprawą, obliczyli, że zanim Księżyc eksploduje niedaleko Ziemi, samo jego zbliżenie do naszej planety wywoła potężne przyprływy oceanów o tysiącmetrowych falach. Czyli potop, nie gorszy od biblijnego! Rozzerwany w kawałki Księżyc, otoczyłby Ziemię gwiazdowym pierścieniem.

Kiedy to może nastąpić? Za jakieś... 100 miliardów lat. O wiele groźniej przedstawiają się hipotezy, przypisujące tzw. koniec świata działalności Słońca. To źródło naszego ciepła liczy sobie już około 5 mld. lat. Trzeba przyznać Słońcu, że na ogół pracuje rytmicznie, spalając w ciągu sekundy 590 mln. ton wodoru. Na jak długo — przy takim zużyciu — wystarczy mu paliwa? Podobno do 30 mld. lat. A co będzie później, kiedy paliwo słoneczne się skończy?

Horoskopy są ponure. Kiedy Słońce zacznie tracić masę i objętość, wskutek wyczerpywania się wodoru, temperatura na Ziemi będzie regularnie się obniżać. Zapanuje wieczny mróz, zamarznięte wody oceanów, przy temperaturze — 70 st.C zakończy się życie na Ziemi...

Zwolennicy innej hipotezy widzą koniec naszej cywilizacji w... rozgrzewaniu się Słońca. Obniżka temperatury na Ziemi ma być stanem przejściowym, w czasie którego parujące oceany utworzą dookoła Ziemi lodową osłonę z chmur. Później para wodna i gazy podgrzanej atmosfery ziemskiej powędrują w przestrzeń kosmiczną, a naga Ziemia poddana będzie działalności Słońca.

Możemy również po wyparowaniu wody otrzymać ją z powrotem w postaci tak potężnych deszczów, że nie będzie mogła im się oprzeć nasza cywilizacja. A więc jeszcze jedna wersja o grożącym nam potopie.

Wszystko to ma zagrażać Ziemi za miliardy lat. Ale i w międzyczasie czyha na nią wiele niebezpieczeństw. Ich przedsmak miała przed laty Syberia w postaci tzw. meteoritu tunguskiego, który spadając zniszczył lasy na przestrzeni kilku tys. ha (średnica krateru w miejscu upadku meteoritu miała około 8 km). Łatwo obliczyć, co by się stało, gdyby nasza Ziemia zetknęła się z nieco większym okazem z rodziny takich „pyłków” kosmicznych. Okaz, wagi około miliona ton, wystarczyłby do zniszczenia całego kontynentu...

A przecież dookoła Ziemi krąży z wielką szybkością kilkadziesiąt tysięcy małych planet. Jeszcze nie wszystkie są znane, wiadomo za to, że niektóre z rozpoznanych są „kapryśne”, że ich samowolne loty, mogą naprowadzić je na szlak, którym krąży Ziemia. Spotkania takie są mało prawdopodobne, ale przecież nie są niemożliwe. A wówczas „koniec świata” mógłby nastąpić, jeśli nie dla całej Ziemi, to przynajmniej dla jakiejś jej części...

Patrząc na rzeczy realnie, przedstawiciele światowej nauki wypatrują niebezpieczeństwo dla istnienia Ziemi bynajmniej nie ze strony Kosmosu. W ich przekonaniu koniec świata równałby się końcowi naszej cywilizacji, zniszczonej przez samych ludzi... Przestrzegali przed tym Albert Einstein który, będąc świadkiem dwóch wojen światowych, mówił, że nie może sobie wyobrazić wojny trzeciej, ale za to ma przed oczyma czwartą: ludzi walczących ze sobą maczugami krzemiennymi...

Temu, najbardziej realnemu niebezpieczeństwu, możemy stawić czoła tylko my — ludzie.

W. K.

Nauczanie jest bezpłatne ale posyłanie dzieci do szkoły sporo kosztuje

Beżpłatna nauka w rozmaitych typach szkół w naszym kraju to przywilej wszystkich obywateli. Coraz częściej jednak otrzymujemy sygnały od rodziców, że choć sama nauka jest darmowa, posyłanie dzieci do szkoły sporo kosztuje. Nie chodzi przy tym o nieuniknione wydatki na zakup książek, zeszytów, o składki na komitet rodzicielski oraz inne nieodwołalne opłaty. Chodzi o to, że dodatkowo w ciągu roku szkolnego wyciąga się z kieszeni rodziców wcale nie małe kwoty na cele nie zawsze uzasadnione lub w nie zawsze uzasadnionej wysokości.

Wprawdzie są to najczęściej drobne sumy, jednak w 10 miesiącach trwania nauki na tego typu opłaty wydaje się niebagatelne kwoty. Ostatnio głosy Czytelników na ten temat stały się alarmujące. Zwraca się rodzice gorzej sytuowani — lecz nie wyłącznie — przytaczają wiele przykładów pobierania dodatkowych opłat na rozmaite potrzeby i z rozmaitych okazji.

W jednym tygodniu płaci się za pójście dziecka do teatru, innym za przejazd tramwajem i wstęp do muzeum. W wielu szkołach rodzice, oczywiście dobrowolnie, deklarują pewne kwoty na społeczną budowę jakiegoś obiektu. W niektórych znów panuje taki zwyczaj, że dzieci są zobowiązane przynieść rozmaite materiały potrzebne na zajęcia praktyczne. Raz jest to sklejka, innym razem, trudny w ogóle do nabycia, bryłolub deski. Zdarza się też, że wymaga się od rodziców kupna dość drogiego przedmiotu, często potrzebnego tylko na kilka lekcji.

I tak złotych płyną. Lepiej sytuowani, choć też nie są zbyt zadowoleni, płacą i milczą. I tylko chyba fałszywy wstydnie pozwala im na interweniowanie. Gorzej uposażeni nie miało występować przeciwko dodatkowym, a nie przewidzianym wydatkom. Ale nie zrażenie im występować na terenie szkoły, szukają na ogół pomocy poza nią.

Rodzice zdają sobie sprawę z tego, że potrzeby szkół są duże, że wprowadzanie nowoczesnych metod nauczania i wychowania — sporo kosztuje. Drogo płaci się za nowy sprzęt, za coroczne uzupełnianie pomocy naukowych, dożywianie dzieci itp. Wydatków jest wiele, a jak wiadomo środki szkół są ograniczone. O tym rodzice wiedzą i dlatego przeważająca ich większość bez sprzeciwu opłaca ustaloną z góry składkę na komitet rodzicielski. Bo właśnie te fundusze mają dopomagać szkołom w zaspokajaniu najbardziej koniecznych potrzeb, na które nie wystarcza pieniędzy z budżetu.

Regulamin działalności komitetów rodzicielskich określa wyraźnie na co należy przeznaczyć społeczne pieniądze.

M. in. na dożywianie, wycieczki, zaopatrywanie szkół w pomoce naukowe. Paragraf 7 regulaminu stwierdza, że „fundusze komitetu rodzicielskiego powstają z dobrowolnych składek rodziców...”. W tym jednak szkopuł, że dobrowolność ta jest co najmniej problematyczna. Zazwyczaj wysokość składki ustala waskie grono rodziców.

W jednych zatem szkołach wynosi ona 5 zł miesięcznie od dziecka, w innych 10 zł, a są i takie, w których pobiera się 15 zł.

Wprawdzie rodziny, z których dwoje lub więcej dzieci uczęszcza do szkoły, płacą mniej lub całkowicie są zwolnione z opłat, jednak nie wszyscy korzystają z tego przywileju. Wielu rodziców kępuje się po prostu mówić o swojej nie najlepszej sytuacji materialnej.

Rozdział funduszy komitetu następuje po omówieniu tej sprawy z kierownikiem szkoły. Metoda ta jest na pewno słuszną. Dzięki wspólnemu ustalaniu koniecznych wydatków, można lepiej gospodarzyć posiadanymi pieniędzmi. Jednakże fundusze komitetów w niektórych przypadkach wy dają się zbyt lekką ręką i nie zawsze najbardziej celowo. Zbyt wiele jeszcze przeznaczają na rozmaite okazje, uroczystości, niejednokrotnie inicjują się wycieczki obliczone na kieszeń tylko najlepiej sy-

tuowanych rodziców itp. Te poczynania budzą najczęściej niepokój i sprzeciwów.

Problem nie dotyczy wyłącznie posłanników szkół. Takie same — a być może nawet dalej idące — zastrzeżenia zgłaszają rodzice w Warszawie. Niedawno temat ten poruszyły dwa dzienniki stołeczne: „Życie Warszawy” i „Express Wieczorny”. Z listów warszawskich rodziców wynika, że nie dzieje się tam najlepiej. Pewna matka pisze np. w „Życiu”, że jej syn prawie każdego dnia potrzebuje kilku złotych na szkolne wydatki.

Liczne sygnały powinny skłonić inspektoraty szkolne, kierownictwa szkół, a zwłaszcza komitety rodzicielskie — do przeanalizowania planowanych na obecny rok szkolny wydatków z funduszy społecznych. Składa się na nie w skali rocznej przecież po-każny fundusz, czasem sięgający w szkole 100 i więcej tysięcy złotych. Może po dokładnym wylczeniu okaże się, że z jakiejś pozycji można zrezygnować, a w zamian przeznaczyć więcej pieniędzy na potrzeby dydaktyczno-wychowawcze. Właśnie o to chodzi, by fundusze, wydawane zgodnie z regulaminem, uwolnić wreszcie rodziców od przekazywania dodatkowych kwot w ciągu roku, by społeczny majątek służył w całej rozciągłości jak najwłaściwiej — uczniom.

ANNA SIEKIERKA

Nagrody dla nauczycieli w naszym konkursie „Bądźmy zdrowi!”

Wracamy raz jeszcze do konkursu „Głosu” i Wojewódzkiej Przychodni Przewodniczącej — „Bądźmy zdrowi!”. Cieszył się on bardzo dużym zainteresowaniem i powodzeniem — lecz szczególnie zaimponował dużą liczbą rysunków, nadesłanych przez dzieci. Fakt, że np. Szkoła Podstawowa nr 1 z Poznania, nadesłała 860 rysunków, ma szczególną wymowę. W dużej mierze jest to zasługą wychowawców. W uznaniu ich pracy dla tej akcji i propagowaniu jej już wśród najmłodszych, obdarowano 3 nauczycieli upominkami. Oto nazwiska wyróżniających się pedagogów w konkursie „Bądźmy zdrowi!”. Waldemar Żuławski ze Szkoły Podstawowej nr 1, Bolesław Dera ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Szamotułach i Józef Czaraki ze Szkoły Podstawowej w Dubinie.

Jednocześnie raz jeszcze dziękujemy wszystkim wychowawcom za udział w konkursie. (Ino)

MOŻNA WIĘCEJ?

Hamulce budownictwa mieszkaniowego

Budujemy sporo. W dopiero co zakończonej 5-letniej (1961—1965) wybudowaliśmy 1,8 mln izb mieszkalnych, z czego tylko w ubiegłym roku — około 300 000, czyli mieszkanca dla pół miliona osób. Przypomnijmy że w okresie 1956—60 łączna liczba nowych izb nie przekroczyła 1,2 mln.

Mimo to nie należymy do państw o wysokim przyroście domów mieszkalnych. Przeciwnie. A przecież nasze potrzeby są na pewno ogromne, na pewno dalecy jesteśmy od pokrycia zamówienia społecznego w tym zakresie...

Miliardy

Mamy trudną sytuację mieszkaniową i aby ją poprawić, dążymy do wykorzystania wszelkich możliwych rezerw i uzyskania maksymalnych oszczędności, które pozwoliłyby zwiększyć program budownictwa. Wydawałoby się więc, że każda zdobytą na ten cel

złotówka powinna natychmiast zasilić fundusz, z którego finansowane są inwestycje mieszkaniowe. W praktyce jest niestety inaczej.

Okazuje się bowiem, że do dyspozycji budownictwa stoi w każdej chwili kwota około 4 mld zł, z którą nie ma co zrobić. Tę kwotę — a można by za nią wybudować około 55 000 izb, czyli miasto wielkości Olsztyna lub Opola — stanowią niewykorzystane zakładowe fundusze mieszkaniowe (ZFM).

Od momentu utworzenia ZFM (czyli od 1958 r.) przedsiębiorstwa i instytucje zgromadziły na swych kontach ogromną sumę 17 mld zł. Z pieniędzy tych około 9 mld wykorzystano na finansowanie własnego budownictwa mieszkaniowego zakładów. Około 400 mln zł otrzymały z ZFM rady narodowe w zamian za przyznane przedsiębiorstwom mieszkaniowym za ponad 1 mld zł — spółdzielnie mieszkaniowe (w zastępstwie kredytu bankowego oraz w formie zwrotnych i bezzwrotnych pożyczek, udzielanych pracownikom zakładów). Wielomilionowe kwoty przeznaczono ponadto na inne cele związane z poprawą warunków mieszkaniowych.

Korzyści wynikające z ZFM mogłyby jednak być znacznie większe, gdyby nie... brak możliwości pełnego wykorzystania środków pochodzących z tego źródła. Przyczyną „unieruchomienia” milionów jest przede wszystkim niedostateczny potencjał wykonawczy przedsiębiorstw budowlanych. Było więc za co budować, nie miał jednak kto tego zrobić. Hamulce stanowiły także — i stanowią w dalszym ciągu — duże rozproszenie środków z ZFM. Niewielkie zakłady dysponowały zbyt małą sumą pieniędzy, aby rozpocząć własne inwestycje mieszkaniowe, a akcja łączenia w tym celu środków kilku zakładów rozwijała się w niedostatecznej mierze.

Zablokowane sumy

W rezultacie z roku na rok nie wykorzystywano po 300—400 mln zł, a w 1963 r. — po nad 700 mln zł. Obecnie — jak wspomnieliśmy — kwota zablokowanych środków ZFM przekroczyła już 4 mld zł.

Jak wynika z danych Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego i Banku Inwestycyjnego, najczęściej pieniędzy leży bezproduktywnie w kasach przedsiębiorstw podległych ministerstwom: Górnictwa i Energetyki oraz Przemysłu Ciężkiego. Poważnymi „zapasami” pieniędzy na rachunek ZFM dysponują również zakłady przemysłu chemicznego, budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych (!) oraz przemysłu spożywczego i skupu.

Na podstawie dotychczasowych wpływów z ZFM szacuje się, że w latach 1966—70 wyniosły one będą po około 2,2 mld zł rocznie. Powinno by to dać kwotę ok. 11 mld zł. Jeżeli dodamy do tego 4 mld zł niewykorzystane dotychczas, to należy przypuszczać, że za same tylko środki z ZFM można by w latach 1966—70 wybudować ponad 200 000 izb mieszkalnych. Oczywiście, pod warunkiem odpowiedniego gospodarowania tymi funduszami przez zakłady pracy i zwiększenia mocy produkcyjnej budownictwa.

Wniosek

Ten więc problem wysuwa się na czoło zagadnień związanych z dalszym rozwojem budownictwa. Nie tyle finansowe, nie tyle materiały budowlane (bo w tej dziedzinie zrobiliśmy spory krok naprzód), ile właśnie ilość i poziom przedsiębiorstw wykonawczych.

Wniosek stąd prosty: w każdym województwie należało by stworzyć — w oparciu o lokalne możliwości kadrowe, szkolnictwo zawodowe itd. — własne przedsiębiorstwa budowlane, które przejęłyby od istniejących już organizacji roboty mniej skomplikowane, prostsze. W ten sposób użyskalibyśmy pewne „luzy”, które można będzie wykorzystywać na prace najpilniejsze i najważniejsze z punktu widzenia potrzeb społecznych: na zwiększenie zakresu budowy nowych domów i osiedli mieszkaniowych.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

TELEWIZJA

Kto widział w niedzielę program pt. „Ma już 70 lat” z cyklu „W starym kinie”, na pewno nie żałuje. Zaprezentowano nam bowiem ciekawie dobrane fragmenty najstarszych filmów niemych, pamiętających jeszcze czasy niemowlece szluki filmowej. Program poświęcony był 70-leciu światowej kinematografii, która zapoczątkował 28 grudnia 1895 r. w paryskim Grand Café pierwszy publiczny pokaz „żywych fotografii”, zorganizowany przez braci Lumière. Wspominam ten program dlatego, że prowadzący go Stanisław Janicki powiedział, iż pojawił się groźny konkurent kina — telewizja, ale przecież właśnie dzięki niej mogliśmy uczesnić się w pokazie starych filmów...

Na pewno telewizja jest konkurentem kina, natomiast nie jest konkurentem filmu. Ba, jest jeszcze jednym — obok kina — masowym środkiem jego rozpowszechniania. Mało tego. Telewizja, oddziałując na sztukę filmową, stworzyła odrębny rodzaj filmu — film telewizyjny, którego specyfika polega nie tylko na obrazach seryjnych, odcinkach, ale także na dostosowaniu scenariusza, reżyserii, gry aktorów, zdjęć itp. do wymogów szklanego ekranu.

Telewizja stworzyła także własny typ przedstawienia teatralnego, czy widowiska w oale. Do takich typowo telewizyjnych widowisk zaliczyć trzeba cykl „Listy śpiewające” Agnieszki Osieckiej. W trzecim z kolei programie zobaczyliśmy i usłyszeliśmy „Pieniądże na bilety” w reżyserii O. Li-

pińskiej i w świetnym wykonaniu K. Jedrusika i W. Glinińskiego. Ten pełen dowcipu, wdzięku, ciepła, a przy tym nie pozbawiony rysów satyrycznych, program oglądany nie w mieszkaniu pełnym gości lecz w skupieniu — nabiera pełnego blasku. Dopiero wówczas możemy się w pełni delektować tekstem, subtelnymi piosenkami i przyjemną muzyką (A. Sławiński).

Delektowaliśmy się też „Trzema opowiadaniem” A. Czechowa, wystawionym przez Teatr Niedzielny. Obok M. Pawlickiego wystąpił rzadko teraz goszczący w TV znany

Po Nowym Roku

komity aktor T. Łomnicki, który każdym swoim występem dostarcza nam wzruszeń artystycznych. Szkoda, że nie oglądamy Łomnickiego częściej.

Rozrywkowy konkurs czterech miast — Katowic, Łodzi, Wrocławia i Poznania — pt. „Zaczyna się karnawał” był pomysłem dobrym. Z jednej strony dopinął ośrodków do jak najdalej idących starych o zrobienie programu możliwie najlepszego, a z drugiej — telewizjom dawał możliwość porównań, konfrontacji własnej oceny z autorytatywną i kompetentną oceną jury. Trudno tu mieć jakieś większe zastrzeżenia do werdyktów komisji. Niech mi wolno będzie jednak rzucić parę uwag. Ostatnie miejsce Katowic raczej nie powinno budzić wątpliwości. Natomiast nad kolejnością Wrocławia, Poznania i Łodzi można by dyskutować, zwłaszcza jeśli chodzi o

zdobywców drugiego i trzeciego miejsca (Poznań i Łódź). Zresztą i członkowie komisji nie byli co do tego zgodni. Siła poznawczego widowiska były muzyka i taniec (choć ten ostatni niekiedy raził brakiem zgrania) i scenografia oraz kostiumy (brawo J. Kaliszani!). Tekst jednak ginał w tym spektaklu. „Karł i nawał” zyskałby w oczach jury jeszcze wyższą ocenę, gdyby scenariusz lepiej spełniał postulat rozrywki. W każdym razie całość imprezy pt. „Zaczyna się karnawał” trzeba ocenić pozytywnie. Prócz pewnej sumy przeżyć estetycznych i dozy humoru (Łódź) dostarczył także emocji, towarzysząc każdemu współzawodnictwu.

W okresie Nowego Roku na ekranie przeważały rozrywka, filmy, spektakle teatralne, widowiska itp. Zgodnie z tradycją witalnymi przy telewizorach Nowy Rok wesoło, zwłaszcza w noc sylwestrową. Dużo też sobie obiecywaliśmy po poniedziałkowej komedii „Misses Cheyney” w dobrej obsadzie. Niestety, co tam uleło awarii i spektakl przerwano. Po długiej przerwie doczekaliśmy się nuda-wego filmu. Jeszcze raz przekonaliśmy się o kiepskiej technice naszej TV, a co gorsza — o braku przyzwoitej rezerwy na wypadek awarii. Zamiast czegoś wesołego dano nam sfilmowany koncert. Gdyby kierownictwo TV mogło usłyszeć dziesiątą część tego, co w poniedziałkowy wieczór mówili wystrzychnięci na dudków telewizyjni, bardziej staraliby się o zapobieżenie takim niespodziankom. Uszkodzenie, zjawisko spotykane; trzeba być na nie przygotowanym.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Polecamy!

NA BALIKI DZIECIĘCE

Polecamy!

STROJE - PRZEBIERAŃCE dla dziewczynek i chłopców w cenie od 114,- zł do 180,- zł

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH
PAPIERNICZO - ZABAWKARSKICH I ZABAWKARSKICH

MHD Artykułami Użytku Kulturalnego w Poznaniu

K12

Zakład Doskonalenia Zawodowego

W POZNANIU

ul. Kościuszki 57, telefon 594-86
ORGANIZUJE

ZAOZNE (KONSULTACYJNE) KURSY

- przemysłowe i rzemieślnicze przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych (na robotnika wykwalifikowanego, czeladnika i mistrza) we wszystkich zawodach,
 - większych rzemieślników budowlanych,
 - kreśleni technicznych,
 - kierowców - mechaników samochodowych.
- Konsultacje odbywają się w Poznaniu co drugą niedzielę. Pierwsze konsultacje odbędą się o godzinie 8 - w następujących terminach:
- 9. I. 66. - dla elektryków, murarzy, malarzy;
 - 16. I. 66. - dla metalowców, ślusarzy, piekarzy, wędliniarzy, zdunów, dekarzy, szklarzy;
 - 23. I. 66. - dla kierowców - mechaników samochodowych, tapicerów;
 - 30. I. 66. - dla kreślarzy, fryzjerów, krawców i pozostałych zawodów.
- Szczegółowych informacji udziela sekretariat Zakładu w godzinach od 8-20. K8922

POSZUKUJEMY do WYDZIERŻAWIENIA

natychmiast:

- **MAGAZYN** o powierzchni 100-500 m² w budynku murowanym w Poznaniu lub pow. poznańskim - oraz
- **GARAŻ** na samochód „Nysa”, najchętniej w dzielnicy Jeżyce, wzgl. Stare Miasto.

Oferty P. P. „FOTO-OPTYKA, POZNAŃ, Czerwonej Armii 81 - Dział Administracyjno-Inwestycyjny w godzinach od 7.30 - 15.30. M4



400.000,- zł premii
na wygrane 1 stopnia
w „KOZIOŁKACH”.

K56

Dnia 3 stycznia 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

Józefa Schwacher

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 12.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiającą

CÓRKI, SYNOWIE z RODZINAMI
Poznań, Samuela Engla 12 m. 6. 14476g

Dnia 3. I. 1966 r. zmarł nasz długoletni, nieodżałowany kolega i współpracownik

IGNACY OLEJNIK

b. pracownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. WRN.

Jego koleżeńskość i ofiarność w pracy pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6. I. 1966 r. o godz. 12.20 na cmentarzu przy ulicy Bluszczej (Dębica).

RADA ZAKŁADOWA
Związku Pracowników Służby Zdrowia
WSPÓŁPRACOWNICY 14490g

Dnia 3 stycznia 1966 r. zmarła tragicznie wieloletnia pracownica i Państwowego Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 16 -

Anna Obiegała

Zmarła dzięki swej rzetelnej i uczciwej pracy w naszym Zakładzie zaskarbiła sobie uznanie i szacunek tak ze strony Grona Nauczycielskiego jak i wszystkich uczniów.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu przy ul. Bluszczej.

DYREKCJA - GRONO NAUCZYCIELSKIE
i **SAMORZĄD UCZNIOWSKI** 14522g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła w Bogu nasza najdroższa matka, babcia, teściowa, siostra, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 75, sp.

Stanisława Matuszewska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 bm. o godz. 11 na cmentarzu parafialnym w Długim Starym.

W głębokim smutku pogrążeni

CÓRKI, ZIECIOWIE, WNUKI
i **RODZINA**

Długie Stare, pow. Leszno. 14482g

Franciszek Szulert

nasz były gł. księgowy - sumienny pracownik i dobry kolega.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 stycznia 1966 r. o godz. 13.45 na cmentarzu na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA
PRACOWNICY - ZARZĄD
Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Czerwönaku 14506g



Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Samowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączą wszystkie działy sekretariatu redakcji 651-76, w godz. 8.30-17.30, redaktor naczelny 651-76, z-ca red. naczelnego 651-18, sekretarz redakcji 651-85; dział łączności z czytelnikami - informacje dla czytelników 651-18; dział miejski 651-39; redakcja nocna 430-731 453-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony: 452-89 i 611-21 Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, W-6

W STYCZNIU WSZYSCY KUPUJĄ LOSY KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

wielkie atrakcje XX-lecia **9.000.000 zł** do wygrania

K8950

Praca

Poszukiwany rencista do prac w ogrodnictwie i paletnictwie oraz uczeń ogrodnicy. Poznań - Szczepankowo, ul. Głęboka 11 - Włodarczyk. 14283g

Tokarz - ślusarz na stałe oraz uczeń potrzebni. Poznań, Dąbrowskiego 175. 14539g

Pomoc domowa dochodząca przyjeżdżając do pracy w warunkach. Zgłaszać się można w godz. od 17-19 - św. Rocha 4b m. 3. 15004g

Potrzebna pomoc domowa na stałe, najchętniej z prowincji. Warunki do bre. Bogusławskiego 32 m. 1 - Łazarz. 14422g

Ślusarz - tokarz samochodowy potrzebny. Warsztat Mechaniczny - Garbary 54, w podwórzu. 14319g

Potrzebna pomoc domowa na stałe. Warunki korzystne. Ślaska 19 (Sołacz). 14365g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Grunwaldzka 74 m. 3. 14370g

Kauka

Wpisy na zaoczne (kore-spondencyjne) kursy kreślenia budowlanych, maszynowych oraz kosztorysowania - przyjmuje, informację pisemnych udziela - Zakład Szkolenia Zawodowego, Kraków, ul. Westerplatte 11. K8883

Tańców ucze. Poznań - Mickiewicza 27 m. 7. 13333g

Kupno

Coramine Adonesine kupię. Konrad Ziolkę, Poznań - Wola Karpacza 38-40, wejście z Beskidzkiej. 14528g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., moja ukochana, najlepsza matka, troskliwa teściowa i babcia, przeżywszy lat 64, sp.

HELENA BŁOCH

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni

CÓRKA, ZIEĆ, WNUKI i RODZINA
Poznań, Głogowska 76 m. 6. 15001g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po długich, ciężkich cierpieniach nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, sp.

Helena Krystkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 13.15 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku

RODZINA
Poznań, ul. Jeżycka 32 m. 1. 14475g

Dnia 4 stycznia 1966 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, drogi ojciec, brat, wujek i szwagier, sp.

Ignacy Wujczak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godzinie 12.20 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA z SYNEM i RODZINĄ
Poznań, ul. Findera 3 m. 2. 15005g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła nagle i niespodziewanie nasza najukochańsza i najlepsza mamuchna, teściowa i babunia, sp.

Maria Maserak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała przy ul. Bluszczej.

W głębokim smutku pogrążeni

CÓRKA, SYN, ZIEĆ i WNUCZKI
Poznań. 14521g

Sprzedaż

Wytwórnia wózków dziecięcych - Chojnacki, Poznań, Zbąszyńska 12, tel. 440-50, dawniej Wrocławska 25. 13452g

Łisy niebieskie hodowlane z licencją - sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14198g

Sprzedam pianino w dobrym stanie „Neumann” - 8.000 zł. Tel. 711-07. 14293g

Sprzedam pianino mark. „Seiler” w bardzo dobrym stanie. Luboń, Waryńskiego 7 m. 1. 188p

Sprzedam maszynę dziewiarską „Dubied” 2 płytowa, 720 igieł, z podsta-wą „Dubied”, cena 12.000 zł. Stańkiewicz, Kalisz, Śródmiejska 1 m. 3a. 87p

Pianino krzyżowe - „Scheller” (płyta metalowa) w dobrym stanie tania sprzedam. Smul. Leszno, Szkolna 2. 89p

Sprzedam szafę 3-drzwiową i biurko. Adres: Poznań, ul. Findera 42 m. 4. 14230g

Futro, garderobę damską, męską, rowery i maszyny do szycia - sprzedam. Rajczaka 49 m. 10. 14235g

Sprzedam barak mieszkalny 4-izbowy. Adres wyska ze Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14250g

Sprzedam platformę na dwudziestkach, grabiarkę, siewnik, trótnownik z motorem 8 KW i sieczkarnię. Burian, - Dąbrowskiego 147. 14244g

Tanio sprzedam tapczan i amerykańkę. Kasprzak 64 m. 4, od godz. 15. 14362g

Szafę trzydrzwiową jasną, tania sprzedam. Dąbrowski 15 m. 4. 14404g

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ART. SPOŻ. POZNAŃ - POŁUDNIE

ODPRZEDA

po korzystnej cenie większą ilość

WORKÓW JUTOWYCH używanych.

Blizszych informacji udzieli Dział Handlowy Poznań, ulica Wielka 26, pokój 8, telefon 554-61. K31

Samochody

Sprzedam tania samochod osobowy Wanderer Audi. Krzyż, Bleruta 85. 19681p

Sprzedam ciągnik Zetor K 25 wraz z plugami - stan idealny. Grabkowo, poczta Jutrosin, pow. Ba-ranecz. 19682p

Kupię nową „Warszawę”, „Moskwicę” 408 lub „Skodę” 1000 MB, odbiór z „Motocybly”. Leszno, ul. Dzierżyńskiego 71, tel. 824. 140p

Kupię Fiata, Trabanta do remontu oraz sprzedam opony i detki 15 X 450. Noskowskiego 22 m. 5. 14266g

LoKale

Poddasze 20 m² (instalacje), śródmieście, na cichej ulicy, oddam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14238g

Pielęgniarka samotna, poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14263m

Pokój z użytkownością kuchnią, zamienię na pokój z kuchnią lub kawalerkę, spółdzielcze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14274m

Wacław Kasprzak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA z RODZINĄ
Poznań, ul. Albańska 101. 14473g

Dnia 5 stycznia 1966 r. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, brat i wuj, sp.

Stanisław Wąsowicz

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

SYN, SIOSTRA i SIOSTRZENICE
Poznań, ul. Marcelesińska 65. 14497g

Dnia 4 i 5 stycznia 1966 r. zasnęli w Bogu, opatrzni Sakramentami św., najdrożsi rodzice, teściowie, dziadkowie i pradiadkowie, sp.

Konstancja i Jan Małeccy

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 10 z domu żałoby na cmentarzu parafialnym w Krzesinach.

Pogrążona w smutku

RODZINA
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 14538g

Bolesławowi Skibińskiemu

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA z powodu śmierci

OJCA

składają:

RADA ZAKŁADOWA - P. O. P.
DYREKCJA i WSPÓŁPRACOWNICY
Okręgowy Centrali
Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa w Poznaniu K63

UNIEWAŻNIA SIĘ

PIECZATKĘ
nagłówkową
w futerale metalowym
o treści:

Przedsiębiorstwo
Państwowe
Zakłady Mięsne -
Przetwórnia
Poznań,
ul. Wilkońskich 8.

Wspomniana pieczęt-
kę zgubił pracownik
Zakładów na terenie
dworca towarowego
Poznań - Garbary w
dniu 8. XII. 1965 roku.
K8914

POZNAŃSKIE ZAKŁADY METALOWE

PRZEMYSŁU TERENOWEGO

Poznań, ul. Bułgarska 63/65

ZAWIADAMIAJA swoich Odbiorców

że z dniem 1 stycznia 1966 roku

PRZENIOŚŁY SWOJĄ SIEDZIBĘ

na ul. Woźną 21

telefon 525-65. K15

Komunikaty

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Poznaniu prosi Ob. Ob. Właścicieli względnie Administratorów nieruchomości o WPLACENIE na konto PKO nr 5-6-6638 względnie do kasy Przedsiębiorstwa przy ul. Stalingradzkiej 69 - miesięcznych rat za styczeń i luty 1966 r. za oczyszczanie i wywóz nieczystości stałych, w wysokości raty miesięcznej za grudzień 1965 r.

Faktury za wymienione usługi zostaną doręczone w ciągu miesiąca lutego 1966 r. M42

Przetargi

Komitet Budowy Domu Sportowca w Pawłowicach, pow. Leszno Wlkp. - ogłasza PRZETARG na wykonanie PRAC BUDOWLANYCH i INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH związanych z budową Domu Sportowca w Pawłowicach k. Leszna.

Dokumentacja projektowa - kosztorysowa znajduje się do wglądu w biurze Zakładu Doświadczalnego w Pawłowicach.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin otwarcia ofert nastąpi w dniu 20 stycznia 1966 r. o godz. 10 w Zakładzie Doświadczalnym Pawłowice.

Komitet zastrzega sobie dowolny wybór oferty. K39

Różne

Świadców mego prze-wrócenia się wskutek go-
łodzi 25. XI. 1965 r. o
godz. 19.40 przy browa-
rze, punkt Toto, Dzier-
żyńskiego - proszę o
skontaktowanie. Anna
Dudek, Dębowa 54 m. 8.
14423g

Parasole - wyrób napra-
wa Rybaki 9. 14052g

Pierze puch - czyści Pa-
rowa Czystałnia, Lesz-
no, Leszczyńska 50. Po-
zamiejscowym odręcznie.
14226g

Garaż, oddam w dzierżawę. Siła, woda, centralne, kanał. Poznań, Grochowska 61. 14285g

Sprzedam lub wynajmę garaż. Mylna 32. Wła-
dność: Kościelna 22 m. 10a
14320g

Matrymonialne

Wykształcony, lat 40 po-
zna miłą panią, Cel mat-
rymonialny. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Grunwaldz-
ka 19 dla 14489g.

Rozwiedziony z wyższym
wykształceniem, pozna
bezdzielną panią do lat
30 Cel matrymonialny.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 14268g

dziś w RADIO i TELEWIZJI

RADIO - PROGRAM I - fala 1322 m i UKF (do
godz. 19.05 i od godz. 23-3) 69,74 MHz: - 8.05 Muz.
i aktualn.; 8.30 Polska muz. ludowa; 8.50 Aud.
światopoglądowa; 9 Dł kl. III i IV - słuch.
„Sztuczny człowiek”; 9.20 Od melodii do melodii;
10.15 Konc. symf.; 11 Dł kl. VII - „Zwycięstwo uja-
zmiony”; 11.30 Konc. rozrywk.; 12.25 „Rolniczy
kwadrans”; 13 Dł kl. IV - pt. „Listy z lasu”;
13.20 Muz. symf.; 14 „Książki, które na was czeka-
ją”; 14.25 Gra Ork. Stanleya Blacka; 14.35 Re-
cital wiolonczelowy K. Borzyka; 15.05 Z życia
ZSRR; 15.25 Rytmy Trójmiasta; 15.45 Muzyka; 16.10
Studio „Rytm”; 16.35 „Gdzieś w gromadzie”; 17.05
Konc. żywe; 17.40 „Popioly” - pow.; 18.05 Konc.
dnia; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19.10 Nowości pro-
gramu III; 20.30 Program wieczoru; 20.35 „To
i owo”; 21.35 Jan Brahms: Trio a-moll, opus 14
na klarnet, wiolonczelę i fortepian; 22.01 „Wize-
runki” - fragm. prozy; 22.50 Muz. tan.; 23 „Świat
dziś wieczorem”; 23.10 Konc. nocny; 2.05 Muz. tan.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 18, 20, 24, 1,
2, 2.55.

PROGRAM II - fala 407 m i UKF 66,62 MHz: -
8.15 Kurs jęz. franc.; 8.35 Felieton red. społ.; 8.45
Konc. solistów; 9.05 Konc. dnia; 9.50 Public. mię-
dzynarodowa; 10 „W Nowym Roku”; 10.30 Fragn.
pow. J. B. Rychlińskiego; 11 Muz. symf.; 12.10 Aud.
społeczna; 12.30 Constantinescu: Tańce rumuńskie;
12.45 Z problemów współczesnej wiedzy; 13 Soliści
z orkiestrą; 13.20 „Dokąd dziewczyno” - fragm.
pow.; 14.35 Public. międzynarod.; 14.45 „Błękitna
szafeta”; 15 Konc. solistów; 15.30 Dł dzieci star-
szych - „Uczymy się recytować”; 16.25 Konc.
poznańskich solistów; 16.55 Wielkopolska dla eks-
portu; 18 Wjelowództwo poznańskie w roku 1966 -
rozmowa z wiceprzewodniczącym Prezydium
WRN - Stanisławem Cozasiem; 18.10 Jazz dla
melomanów; 18.30 Dla młodzieży - „W naszym
klubie”; 18.45 Wielkopolskie aktualności tury-
styczne; 18.50 Uniwersytet Radiowy; 19.05 -
Muz. i aktualn.; 20 Kompozytor tygodnia - R.
Strauss. Opera w przekroju „Arabella”; 21.45
Rozmowa literacka; 22 Muz. tan.; 23.30 „Mówią
wielki”; 17.40 „Nie tylko dla pań”; 18.05 Z cyklu
„Wybitni artyści” - śpiewa Elisabetha Carls,
akompaniuje J. Marchwiński; 18.25 „Czwar z mia-
na”; 19 „Kwadrans zagadek” - teleturniej; 19.20
Dobranoc i dzieńnik; 20 TV Przegląd Kulturalny;
20.15 Teatr Sensacji - „Kwiaty dla Shelli”;
widow. sensacyjno-spiegowskie A. Konica; 21.15
Program z cyklu - „Pod znakiem jakości”; 21.40
Dziennik;

TELEWIZJA: 16.10 TV Kurs Rolniczy - „Żywie-
nie i pielęgnacja macior”; 16.55 Wiadomości; 17
„Sroka ziołodziłka” - gawęda dla dzieci o zwie-
rzetach; 17.15 „Wszystko o gitarze” - dla młodych
widzów; 17.40 „Nie tylko dla pań”; 18.05 Z cyklu
„Wybitni artyści” - śpiewa Elisabetha Carls,
akompaniuje J. Marchwiński; 18.25 „Czwar z mia-
na”; 19 „Kwadrans zagadek” - teleturniej; 19.20
Dobranoc i dzieńnik; 20 TV Przegląd Kulturalny;
20.15 Teatr Sensacji - „Kwiaty dla Shelli”;
widow. sensacyjno-spiegowskie A. Konica; 21.15
Program z cyklu - „Pod znakiem jakości”; 21.40
Dziennik;

Nie pracują osamotnione

Komitety blokowe na Wildzie

Komitety blokowe w naszym mieście rozpoczęły niedawno swoją działalność w nowych składach osobowych. Do końca grudnia ub. r. zakończono wybory i obecnie komitety przystąpiły do opracowywania planów działania na najbliższy okres.

Pracy jest dużo. Na ten właśnie temat mówili mieszkańcy na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych do komitetów blokowych. Świadczy o tym m. in. fakt, że w całym mieście zgłoszono wiele wniosków i postulatów, których realizacja pozwoli na likwidację wielu istniejących jeszcze nieporządków oraz poprawienie warunków mieszkaniowych.

Na Wildzie wybory zakończono 16 ub. m. Brano w nich udział około 4500 mieszkańców, zatem o ponad 1000 więcej, niż podczas zebrań sprawozdawczo-wyborczych do komitetów w 1961/62.

Dużą przeważnie frekwencją na zebraniach to dowód, że wzrósł autorytet komitetów blokowych, że ich działalność jest coraz bardziej interesująca dla mieszkańców. Podczas 27 ze-

brań na Wildzie zgłoszono prawie 280 wniosków. Najwięcej postulatów dotyczyło spraw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz remontów domów.

Sprawy te były najczęściej poruszane także w innych dzielnicach naszego miasta. Wynika z tego, że właśnie tym dziedzinom należałoby poświęcić w tym roku więcej uwagi tak ze strony prezydium rad narodowych jak i samych komitetów.

Na Wildzie do nowych komitetów wybrano 330 osób, w tym 62 kobiety. Dobrze się też stało, że do tej społecznej działalności zaangażowało się wielu młodych ludzi, poniżej lat 30, oraz fachowców, jak techników, ekonomistów i inżynierów.

Dużą pomoc w kampanii przedwyborczej do komitetów okazali pracownicy Prezydium DRN Wilda. Zresztą ich społeczna działalność nie skończyła się na wyborach. Bowiem każdemu komitetowi, oprócz radnego, pomocy udzielają dwóch pracowników Prezydium. Oni właśnie są odpowiedzialni m. in. za realizację wniosków i postulatów zgłoszonych na zebraniach oraz są łącznikami między Prezydium a komitetem.

Prezydium DRN oceniło pozytywnie pomoc społeczną, jaką okazują do tej pory pracownicy. Niedawno na specjalnym spotkaniu pracownicy wyróżniający się w społecznej pracy z komitetami blokowymi otrzymali nagrody. (a)

„Excellence — FIAP” dla J. Myszkowskiego

Tytuł „Excellence-FIAP” jest najwyższym odznaczeniem dla artystów fotografików. Otrzymał go ostatnio jeden z najbardziej znanych i cenionych w Poznaniu fotografików, członek ZPAF, Józef Myszkowski. Uroczyste nadanie zaszczytnego tytułu nastąpi dzisiaj, na specjalnym spotkaniu.

J. Myszkowski posiada na swym koncie udział w wielu wystawach indywidualnych oraz uczestnictwo w wielu wystawach zbiorowych, zarówno w kraju, jak i za granicą. Wiele z jego prac zakupionych zostało przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. W związku z zaszczytnym tytułem przyznawanym mu przez FIAP, artyście należy życzyć dalszych sukcesów w dziedzinie wybitnej fotografii. J. Myszkowski jest także autorem wydawnego niedawno albumu o Poznaniu oraz laureatem licznych konkursów krajowych i zagranicznych.

Tytuł „Excellence-FIAP” otrzymał do tej pory w Poznaniu tylko trzy osoby. Są to: prof. dr T. Cyprian oraz Fortunata i Zygmunt Obrąpalscy. (c)

Obrazeczek

Szli chodnikiem ul. Matejki. Czterech ich było. Młodzi, rośli, weseli. (Wesoła młodość może nas tylko radość). Razem nie mieli chyba ponad 50 lat. Szli rzedem jak żołnierze, czworakami, jeden obok drugiego.

W ich kierunku szedł wolno, wolnuteńko stary człowiek. Siwy, podpierający się laską.

„Fronty stanęły” naprzeciwko siebie. Myślicie, że młodzi dali starcowi przejście? Obszedł ich w stronę ściany domu i przystanął. Obejrzał się tylko za ramię, młodymi ludźmi.

t. h. n.

odpowiadamy

Włodzimierz W. — Za uwagi dziękujemy. Przekazaliśmy je odpowiednim czynnikom. (2920)

Dorota L., Poznań. — Podajemy adresy: Z. S. Medyczna Asystentek Pielęgniarskich, ul. Józefa 7/8 i ul. Szmarzewskiego 99. (2919)

Stanisław Kalinowski. — Radzimy udać się do Prezydium Rady Narodowej Poznania, Wydziału Budownictwa Urbanistyki i Architektury, Poznań, Pl. Kolegiacki 17. (2951)

INFORMUJEMY

Przerwy w dostawie energii elektrycznej — w związku z pracami inwestycyjnymi — nastąpią w dniach: 7-9 I 1966 r. od godz. 8 do 16, dla: Garaszewa, Szczepankowa, Pokrzywana, Krzesin (ul. Nowotarska, Janowska, Mielecka, Pruszkowska) oraz dla ul. Obornickiej (od Rzezańskiej do Fortu II). (M-12)

Na marginesie automatyzacji

Pomysł niezbyt przemysłany

Przed kilkoma dniami MPK wprowadziła na linii nr 10 po dwa wozy bez konduktora. Pasażerowie obsługują się w nich sami, kupując bilety w automatach marki „Krab”.

Pomijamy już fakt, że sami trafialiśmy w tych właśnie wozach na automaty nie wydające ani biletów, ani pieniędzy, sam pomysł zmuszeni jesteśmy uznać za niezbyt przemysłany. Obserwacja — zwłaszcza w niedzielę — wykazuje, że zazwyczaj wozy pierwszy i drugi jeżdżą raczej puste, gdy pozostali bywa przepełnieni. Wynika to z tego, że pasażerowie nie zawsze dysponują odliczoną monetą, by wykupić bilet 20- czy 50-groszowy w automacie. Wsiadają zatem do wagonu z konduktorem.

Wydaje się, że MPK — przy istnieniu automatów reagujących wyłącznie na monety — powinno zastanowić nad dalszym utrzymywaniem nowego przedsięwzięcia. Rozumiemy kłopoty kadrowe, rozumiemy potrzebę automatyzacji, ale trzeba też zrozumieć i kłopoty drugiej strony. Naszym zdaniem można wprowadzać automaty nawet i w trzech wagonach, ale wówczas trzeba posiadać takie urządzenia, jakie oglądaliśmy w wozach tramwajowych miast NRD. Tam każdy i każdej chwili może wykupić bilet, gdyż automat przyjmuje również drobne pieniądze, nie konieczne w całej monecie. Niestety, „Krab” nie są tak doskonałymi mechanizmami. A może nawet zbyt doskonałymi, jak na odczuwalny na każdym kroku brak „dwudziestek” i „pięćdziesiątek”!

Ponadto — skoro dyrekcja MPK pragnie dalej kontynuować słuszną w założeniu automatyzację obsługi pasażerów w tramwajach i autobusach,

naszym zdaniem należałoby stopniowo uzupełniać wozy z automatami „Krab” także w automaty „Krab”. Te ostatnie służą, jak wiadomo, do kasowania sprzedanych biletów wieloprzejazdowych. Przy równoczesnym wprowadzeniu sprzedaży biletów z takimi biletami i zainstalowaniu odpowiedniej liczby automatów kasujących, można będzie ułatwić pasażerom pełniejsze korzystanie z wagonów czy autobusów bez obsługi. (kp)

Koncert ku czci F. Nowowiejskiego

W piątek, 7 bm., o godz. 19.30 i w niedzielę, 9 bm., o godz. 11, w auli UAM odbędzie się koncert symfoniczny dla uczczenia 20-rocznicy śmierci Feliksa Nowowiejskiego.

Orkiestrą symfoniczną PF dyrygować będzie Witold Krzemiński. Jako solista wystąpi pianista brazylijski Arnaldo Estrella po raz pierwszy na naszej estradzie.

W programie: F. Nowowiejski — III Symfonia, R. Schumann — Koncert fortepianowy a-moll, P. Dukas — Uczeń czarnoksiężnika.

Prelekcję na poranku niedzielny wygłosi Aleksandra Szulcówna. (na)

„Pani Dally” w Teatrze Nowym

Dzisiaj, 6 bm., o godz. 19 odbędzie się w Teatrze Nowym premiera sztuki Williama Hanleya „Pani Dally” w przekładzie Gustawa Gottesmana. Współczesny autor amerykański przedstawia życie zwyczajnych prostych ludzi z ich codziennymi troskami, zawiązanymi ambicjami i drobnymi radościami.

„Pani Dally”, wystawiona w warszawskim Teatrze Współczesnym, cieszy się wielkim powodzeniem. Również we Wrocławiu i Szczecinie publiczność przyjęła ją bardzo gorąco. Poznańska premierę przygotowała Jowita Pięćkiewicz, scenografię zaprojektował Władysław Wigura. W spektaklu biorą udział Kazimiera Nogajówna, Leszek Dąbrowski i Henryk Machalica.

W reportażkim WSKRÓCIE

• Od pewnego czasu obserwujemy, że na Rynku Jeżyckim pracownicy przedsiębiorstwa „Targowiska” nie usuwają wszystkich elementów demontowanych straganów. Sterty tych elementów, ułożone na wózkach, pozostawia się wokół istniejącego na rynku szaletu. Czyżby nagle zabrakło w okolicy rynku miejsc na składowanie wszystkich demontowanych codziennie straganów? Bo obecnie niezbyt ładnie wygląda ów magazyn w bzdęć co bądź centralnym punkcie dzielnicy.

• W Mosińskiej Fabryce Mebli odbyła się we wtorek uroczysta akademicka z okazji 47 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Na uroczystości przekazano historyczny sztandar powstańcy dyrekcji Muzeum Broni w Poznaniu. Jest to jeszcze jeden dowód i przykład należytą troski o wzbogacanie muzeum w pamiątki z naszej przeszłości. (c)

Jeszcze o wywoływaniu filmów ORWO



Niedawno (27 XI 1965) drukowaliśmy list jednego z czytelników pt. „Zepsute filmy”. Autor skarżył się na niezbyt sumienne wywołanie mu przez poznańską „Foto-Optykę” barwnych filmów firmy „ORWO”. Wskazywał także na brak w sprzedaży komplektów chemikaliów do samodzielnego wywoływania takich filmów.

Na zarzuty Czytelnika, odpowiedział nam niedawno dyrektor przedsiębiorstwa „Foto-Optyka” w Poznaniu. Brak komplektów chemikaliów tłumaczył przedsiębiorstwo trudnością w imporcie tych artykułów. Z tej też przyczyny również laboratorium „Foto-Optyki” musi pracować na własnych zestawach wywoływaczy.

Wspomniane przedsiębiorstwo ustosunkowało się pozytywnie do propozycji zorganizowania w naszym mieście samoobsługowego laboratorium fotograficznego. Niestety, laboratorium takie będzie mogło powstać dopiero po zapewnieniu „Foto-Optyce” odpowiednich lokali. A że lokale ma przedsięwzięcie otrzymać w nowych domach przed Teatrem Polskim przy ul. 27 Grudnia, przyjdzie nam jeszcze nieco poczekać na zrealizowanie wspomnianego zapowiadania.

W związku z omawianym listem otrzymaliśmy także pismo innego Czytelnika, p. J. S., który w podobnej sprawie interweniował w październiku ub. roku w Centrali „Foto-Optyki” w Łodzi. Z nadesłanego mu wyjaśnienia — a przesłanego przez zainteresowanego naszej redakcji — wynika, iż „w planie dostaw na rok 1965 zwiększona zostanie ilość gotowych zestawów wywoływaczy do filmów „ORWO”, zarówno czarno-białych, jak i barwnych”.

Zestawienie dwu wyjaśnień: wcześniejszego — Centrali „Foto-Optyki” w Łodzi oraz późniejszego — przedsiębiorstwa w Poznaniu, pozwala ustalić, że zawiody nadzieje polskiego importera na zaspokojenie potrzeb krajowego rynku na poszukiwane chemikalia. Oby w tym roku sytuacja o-

każała się korzystniejsza dla licznej rzeszy foto-amatorów. (c)

„Wenus” zaopatruje cały kraj

Niewiele jest takich przedsiębiorstw, jak Spółdzielnia Pracy „Wenus” w Poznaniu, która zaopatruje zakłady fryzjerskie w kraju w około 600 różnego rodzaju artykułów, aparatów i urządzeń. W spółdzielni tej można nabyć wszystko, co jest związane z obsługą klienta, jak też z wyposażeniem zakładów fryzjerskich. Toteż otrzymuje ona coraz więcej zleceń z różnych stron kraju. Jej rola jeszcze bardziej wzrośnie w roku bieżącym, gdyż władze nadrzędne spółdzielni uznały ją za główną bazę techniczno-zaopatrzeniową zakładów fryzjerskich w kraju.

Część różnych artykułów produkuje spółdzielnia we własnym zakresie, przy czym jest wśród nich w ciągu roku około 600 000 litrów płynu do ondulacji na zimno, są waleczki do ondulacji, aparaciki do czyszczenia grzebieni itp. W bieżącym roku Spółdzielnia rozszerzy swą dotychczasową produkcję o około 50 procent i wzbogaci ją o nowe wyroby. (l)

Jazy przed Kirszenstein w plebiscycie PAP

Michel Jazy zwyciężył w noworocznej ankiecie — plebiscycie Polskiej Agencji Prasowej na 10 najlepszych sportowców Europy w 1965 r., przeprowadzanej co roku wśród europejskich agencji prasowych. Znakomity biegacz francuski w pełni zasłużył na to wyróżnienie. Ubiegły sezon był dla niego wyjątkowo pomyślny. Wygrał 30 biegów, wyprzedzając m.in. tak świetnych długodystansowców jak: Australijczyka Clarka czy Keino z Kenii. Michel Jazy zdobył 187 pkt na 220 możliwych.

Za drugiego sportowca Europy w ankiecie PAP uznana została Irena Kirszenstein. Uzdolna ona 173 pkt. I ona była niewątpliwie jedną z bohaterek minionego sezonu. Ustanowiła dwa rekordy świata oraz jeden Europy wyrównała. Warto przypomnieć, że w plebiscycie radzieckiej agencji TASS Polka zdobyła miano najlepszej sportsmenki świata w 1965 roku. Trzecie miejsce zajął również lekkoatleta, rewelacyjny dyskobol czesiosłowacki, Ludvík Danek.

W ósmej z kolei ankiecie-plebiscycie PAP wzięły udział 22 agencje, niemal ze wszystkich krajów Europy. Są to: AFP (Francja), ADN (NRD), Centrala Europejska AP (USA), APA (Austria), ANSA (Włochy), „Agerpress” (Rumunia), „Belga” (Belgia), BTA (Bulgaria), CTK (Czechosłowacja), DPA (NRD), MTI (Węgry), NTB (Norwegia), Reuter (W. Brytania), RIDZAU (Dania), SI (Szwajcaria), SIT (NRD), STT (Finlandia), Tanjug (Jugosławia), TASS (ZSRR), TT (Szwecja), Centrala Europejska UPI (USA) i PAP (Polska).

Agencje, biorące udział w plebiscycie PAP, zgłosiły ogółem nazwiska 48 sportowców z 16 krajów. Wśród nich znalazło się 5 Polaków. Oprócz Ireny Kirszenstein, są to: Ewa Kłobukowska, Norbert Ozimek, Andrzej Badański i Waldemar Baszanowski. Na listach poszczególnych agencji najczęściej reprezentowani byli sportowcy Związku Radzieckiego, których zgłoszono 11. Wśród kandydatów na 10 najlepszych sportowców Europy 1965 roku znaleźli się przedstawiciele 16 dyscyplin, podobnie jak w poprzednich latach. Przechodząc do kolejnych nazwisk reprezentantów „królowej sportu”. Na plebiscy PAP zgłoszono bowiem nazwiska aż 13 lekkoatletów i lekkoatletów, przy czym cztery pierwsze miejsca im przypadły w udziale.

Agencje, uczestniczące w ankiecie PAP — najczęściej na pierwszym miejscu wymieniły Michela Jazy — 8 razy, a następnie Irenę Kirszenstein — 5, Ludwika Danek — 3 oraz Jim Clarka — 2.

Warto przypomnieć, że w dotychczasowych 7 ankietach-plebiscytach PAP zwyciężali: Zdzisław Krzyszkowiak — 1958 r., Wasył Kuzniecow (ZSRR) — 1959 r., Jurij Wasilow (ZSRR) — 1960 r., Walerij Brumel (ZSRR) — 1961, 1962 i 1963 r. oraz Lidia Skoblikowa (ZSRR) — 1964 r.

A oto pełna lista 10 najlepszych sportowców Europy 1965 roku w ankiecie — plebiscycie PAP:

1. MICHEL JAZY (Francja) — 187 pkt. W 1965 r. zwyciężył w 30 biegach, wygrywając m.in. z Clark'em i Keino. W ciągu 28 dni czerwca ubr. ustanowił 6 rekordów Europy i 3 świata. Uznany został za najlepszego sportowca Francji w 1965 r.

2. IRENA KIRSZENSTEIN (Polska) — 173 pkt. W 1965 roku ustanowiła dwa rekordy świata: na 100 m — 11,1 oraz na 200 m — 22,7. Ponadto wyrównała rekord Europy na 100 y — 10,6. Była bohaterką lekkoatletycznego meczu Polska — USA. Wygrała z najlepszymi sprinterkami amerykańskimi złotymi medalistkami olimpijskimi — Tytus i McGuire.

3. LUDVÍK DANEK (Czechosł.) — 120 pkt. Rekordzista świata w rzucie dyskiem — 65,22. W ub. roku zdecydowanie odebrał prymat Amerykanom w tej dyscyplinie sportu. W Czechosłowacji zdobył miano najlepszego sportowca 1965 roku.

4. GYULA ZSIVOTZKY (Węgry) — 88 pkt. W 1965 roku był najlepszym zawodnikiem świata wśród młociarzy. Ustanowił rekord świata wynikiem 73,74.

5. MANUEL SANTANA (Hiszpania) — 73 pkt. Tenisista bohater abiegłorocznych rozgrywek o Puchar Davisa. 6. JUERGEN MAY (NRD) — 65 pkt. Rekordzista świata na 1000 m — 2,16. 7. IRINA PRESS (ZSRR) — 54 pkt. Rekordzistka świata w biegu na 80 m — 1,39. 8. JIM CLARK (Wielka Brytania) — 52 pkt. W sezonie 1965 zdobył tytuł mistrza świata w wyścigach samochodowych, wygrywając 6 kolejnych Grand Prix. 9. FRANK WIEGAND (NRD) — 38 pkt. Rekordzista świata na 110 y st. dow. — 53,7 i 220 y st. dow. — 1,59. 10. VERA CASLAWSKA (ZSRR) — 38 pkt. W 1965 r. Potwierdziła swą wysoką klasę w gimnastyce, wygrywając zdecydowanie mistrzostwa Europy w Sofii.

Dalsze miejsca w ankiecie PAP zajęli: 11 — Jacques Anquetil (Francja) — kolarstwo 36 pkt.; 12 — Leonid Zabotyński (ZSRR) — ciężary — 33 pkt.; 13 — Omar Phkadze (ZSRR) — kolarstwo — 25 pkt.; 14 — Walerij Popowienko (ZSRR) — boks — 21 pkt.; 15 — Per Ivar Moe (Norwegia) — łyżwiarstwo szybkie — 20 pkt.; 16 — Tamara Press (ZSRR) — lekka atletyka — 17 pkt.; 17 — Franco Menichelli (Włochy) — gimnastyka — 12 pkt.; 18 — Eusebio Ferreira da Silva (Portugalia) — piłka nożna — 11 pkt.; 19. NORBERT OZIMEK (Polska) — ciężary — 10 pkt.; 20 — Tom Simpson (W. Brytania) — kolarstwo — 9 pkt.

1:1 w Liverpool

Dokończenie ze str. 1

na głowę Ball, kierując ją do polskiej bramki. Szeja był jednak na posterunku i wypiął całą siłę strzała Anglika w pole. Naddbijający Harris strzelił ponownie w stronę naszej bramki, jednak na szczęście piłka przeszła nad poręczką. W minutę później, po jednym z niezliczonych naszych ataków, piłkę otrzymał obrońca angielski Cohen. Po samotnym rajdzie prawą stroną boiska minął on Suskiego, a następnie Rewilaka, dośrodkował piłkę, a naddbijający Moore celnym strzałem zdołał wyrownując bramkę, która — jak się później okazało — ustaliła wynik meczu.

Remis naszego odmłodzonego zespołu w Liverpool jest tym cenniejszy, że gospodarze wystąpili w tym meczu w swoim najslabszym składzie, w podobnym, w jakim grali w zwycięskim meczu z Hiszpanią.

Poznań szuka przyszłych bokserów — olimpijczyków

Staraniem Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego odbędzie się w Poznaniu trzynieścienny kurs bokserski dla początkujących. Kierownikiem kursu, w którym mogą uczestniczyć zdrowi chłopcy (w wieku od 15 lat), będzie trener Paweł Szydło.

Zgłoszenia również osobiste — przyjmuje sekretariat PZO w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 5 (od godz. 8 do 14, telefon 599-60). Otwarcie kursu nastąpi 15 bm. w Bokserskim Ośrodku Specjalistycznym przy ul. Marceleskiej (hala WKS, Grunwald), a treningi odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20. (x)

dalekopisem

SIATKARZE BULGARII LEPSI

Na zakończenie zgrupowania młodych siatkarzy polskich i bułgarskich w Andrychowie, rozegra no turniej z udziałem 2 drużyn Polski, reprezentacji juniorów z Bułgarii i Beskidu (Andrychów). Turniej zakończył się zwycięstwem reprezentacji juniorów Bułgarii, która w decydującym spotkaniu pokonała Polskę 1 — 3:2 (11:8, 13:15, 15:9, 12:15, 15:8). (t)

STYCZEŃ 6 czwartek	Andrzejka, Kacpra, Mel., Bal. Słońce: 8.02—15.53
--------------------------	--

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Tango”; NOWY — g. 19 „Pani Dally ma kochanka” (premiera); OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Ekspertowa żona”; MARCINEK — g. 17 „Balwankowa bajka”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Piłki” (USA, 16 l.); APOLLO — g. 10, 13, 15.15 i 19.30 „Ameryka, Ameryka” (USA, 16 l.); BALETYKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Pięciu mężów pani Lizy” (USA, 16 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Wspaniały ro-

gacz” (wł., 16 l.); GONG — g. 10, 12.30, 16 i 19.30 „Młodość Chopina” (pol., 12 l.); GRUNWALD — g. 15 i 17 „Mściciel z gór” (radz., 10 l.); GWIAZDA — g. 10.30 i 13 „Król lewna i rybak” (czeski, 19 l.); g. 15.30, 18 i 20.15 „Przygoda noworoczna” (pol., 18 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Garaż śmierci” (ang., 18 l.); KOSMOS — g. 17 „Szatan” (włoski, 16 l.); g. 19.30 „Winda towarowa” (franc., 16 l.); MALTA — g. 16 „Na tropie przemysłników” (duński, 10 l.); g. 18 i 20 „Gorąca linia” (pol., 14 l.); MINIATURA — g. 15, 17.30 i 20 „Kryptonim Nektar” (pol., 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „W kraju Komanców” (USA, 16 l.); OSIEDLE — g. 16 „Powodzenia, chłopczy” (jug., 11 l.); g. 18 i 20 „Obok prawdy” (pol., 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 „Przygody Hucaka” (USA, 12 l.); g. 20 „Gentleman z Epsom” (franc., 16 l.); PAŁACOWE I PRZYJAŻŃ — nieczynne; RIALTO — g. 13.30 „Od-

wet kapitana Lesza” (jug., 16 l.); g. 10, 16 i 19.30 „Lampart” (wł., franc., 14 l.); RUSALKI (Szwajcarski) — g. 17 i 19.30 „Casanova nad Dunajem” (węg., 14 l.); SCALA — g. 16 „Cartouche — zbójca” (franc., 14 l.); g. 18.15 „Trzej muszkieterowie” (I i II s., fr., 16 l.); TECZA — g. 17 i 19.30 „Uroczą gospodynię” (USA, 14 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Trzy kroki po ziemi” (polski, 14 lat); WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „Kryptonim Preludium” (NRD, 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Syn kapitana Blooda” (włoski, 12 l.); WRZOS (Lubów) — g. 18 „Ape Regina” (wł., 18 l.); WRZOS (Mosina) — g. 17 i 19.15 „Dylemat” (duński, 16 lat); ZNIEC (Zabikowo) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — g. 12-21 — „Palestyna”.

WYSTAWY

PAWILON MEBLOWY (Szwajcarski) — ul. Wrzesińska nr 28) — stała wystawa meblowa — godz. 9-13.

KLUB MPiK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa biżuterii artystycznej Ryszarda Kulma — g. 10-20.

MUZEUM HISTORII M. POZNANIA (Stary Ratusz) — „Medycyna wielkopolska na przestrzeni wieków” — g. 10-15.

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15.

BRONI (Stary Rynek) — godz. 10-15.

HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9-15.

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (Stary Rynek 5) — godz. 9-13.

KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ — g. 10-15.

NARODOWE — Al. Marcinkowskiego — g. 10-15.

MILITARIUM (Cytadela) — g. 12-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — g. 10-15.

DZURY

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chirurgia, interna, okulistyka (ul. Walki Młodych nr 7, telefon nr 511-11).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. nr 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon nr 637-35.

WOJEWODZKA STACJA PR — ul. Kościuszki 103, tel. 566-66).

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę). DZUR NOCNY: Główna 53 i Starołęcka 79.

LEKARZ WETERYNARIJ — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka nr 248, tel. 635-31 — godz. 8-21 (w nocy nagłe wypadki).